

Autoreferat

Wrocław 08.10.2018

Dr Rafał Juchnowski

Katedra Studiów Europejskich

Uniwersytetu Wrocławskiego

Urodziłem się 18 lutego 1974 roku we Wrocławiu. W latach 1981-1989 uczęszczałem do szkoły podstawowej. Po jej ukończeniu kontynuowałem naukę w I Liceum Ogólnokształcącym w Wrocławiu. W 1993 roku podjąłem studia w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. W trakcie ich trwania zostałem wyróżniony stypendium Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego, przyznawanym dwudziestu najlepszym studentom Uniwersytetu. W 1998 ukończyłem studia, uzyskując stopień naukowy magistra. Pracę magisterską „Polska emigracja polityczna wobec czerwcowych wydarzeń poznańskich 1956 r.” napisałem pod kierunkiem prof. dr hab. Wojciecha Wrzesińskiego. W tym samym roku rozpocząłem studia doktoranckie w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, ogniskując swoje zainteresowania badawcze wokół dziejów polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii. Pod kierunkiem Prof. zw. dr hab. Wojciecha Wrzesińskiego przystąpiłem do przygotowywania rozprawy doktorskiej „Rowmund Piłsudski (1903-1988). Biografia polityczna.” Dzięki uzyskanemu w 2001 roku stypendium Fundacji z Brzezia Lanckorońskich, planowany projekt badawczy został ukończony. W 2002 roku Rada Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych nadała mi stopień doktora Nauk Humanistycznych. Od 2003 do 2012 roku byłem zatrudniony na stanowisku adiunkta w

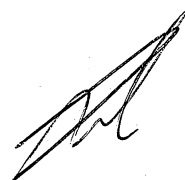


Zakładzie Historii Najnowszej i Ruchów Społecznych Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego. W latach 2004-2007 pracowałem również w charakterze wykładowcy w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Witelona w Legnicy. W latach 2006, 2009, 2010 zostałem uhonorowany nagrodą Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego dla wyróżniających się nauczycieli akademickich. Od 2008 do 2011 roku pełniłem funkcję Przewodniczącego Związku Zawodowego Nauczycieli Akademickich UWr. W tym czasie reprezentowałem związek zawodowy w Senacie UWr. Między rokiem 2011 a 2012 byłem koordynatorem programu MOST w Instytucie Politologii UWr. W roku 2012 rozpocząłem pracę na stanowisku adiunkta w Katedrze Studiów Europejskich Uniwersytetu Wrocławskiego. Od początku jej istnienia zajmuję się koordynacją praktyk studenckich i współpracą z przedsiębiorstwami. Przy Katedrze Studiów Europejskich powołałem Europejską Szkołę Wiedzy o Społeczeństwie. Integrującą wokół Uniwersytetu Wrocławskiego dolnośląskie szkolnictwo średnie. W jej ramach uczniowie i nauczyciele uzyskali możliwość funkcjonowania w środowisku akademickim oraz otrzymują pomoc naukowo-dydaktyczną w realizacji programów edukacyjnych. Funkcje integrujące uczelnię i dolnośląskich przedsiębiorców spełnia również powołany przy Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Konwent. W pracach nad jego powołaniem moje zaangażowanie miało charakter zasadniczy. Powołałem również studium podyplomowe Europejskie Bezpieczeństwo Gospodarcze, skierowane do osób zajmujących się problematyką walki z zagrożeniami o charakterze ekonomicznym. W roku 2016 Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył mnie brązowym krzyżem zasługi, w dowód uznania mojej aktywności na polu edukacyjnym i społecznym. Jestem członkiem Zakładu Europejskiej Historii, Cywilizacji i Myśli Społeczno-Ekomicznej. Zmiana jednostki naukowej wpłynęła na określenie zainteresowań badawczych w kierunku polskiej myśli geopolitycznej, dotyczącej Europy Środkowo-Wschodniej. Dzięki pobytom zagranicznym w Wielkiej Brytanii, umożliwionych przez Fundację z Brzezia Lanckorońskich w latach 2008, 2010, 2015, ukończyłem monografię zatytułowaną „Miejsce geopolityki w polskiej myśli politycznej XIX i XXw.” Od roku 2016 pełnię funkcję zastępcy kierownika Katedry Studiów Europejskich ds. Ogólnych i Dydaktycznych. Jestem również członkiem Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego, w kadencji 2016-2020. W ramach obowiązków senatora UWr. biorę udział w pracach komisji finansowej uczelni.



Monografia „Miejsce geopolityki w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku” jest rozszerzoną syntezą założeń doktrynalnych, odnoszących się do problematyki związanej z miejscem Polski w hierarchii międzynarodowej i zasięgiem terytorialnym oraz jej politycznych wpływów. Przedmiotem analizy była również polska myśl polityczna, która kształtowała politykę zagraniczną i społeczno-polityczne rozwiązania wewnętrzne, decydujące o pozycji kraju w Europie. Wybór wątku geopolitycznego w polskiej spuściźnie ideowo-politycznej podyktowany był wagą zawartych w nim kwestii oraz dotychczas drugoplanowym kwestiom w badaniach naukowych. Niekiedy takie uszeregowanie problemów, które miały charakter zasadniczy oraz drugorzędny było problematyczne. W każdym bądź razie wymagały one ponownego przeanalizowania, w monografii. Przyjęło się bowiem rozpatrywać kwestie geopolityczne bez uwzględnienia w wystarczającym zakresie tła kulturowo-społecznego i ekonomicznego. Zawarte w monografii rozważania stanowią wystarczające uzasadnienie do modyfikacji hierarchizacji problemów. Skupienie się jedynie na wątkach stricte terytorialnych bez kontekstu uwzględniającego specyfikę epoki, w istotny sposób zubażało analizę myśli geopolitycznej. Bez odniesienia się do problematyki ustrojowej, gospodarczej i kulturowej nie można w pełni zrozumieć założeń geopolityki. Tylko kompleksowe ujęcie wszystkich wymienionych kwestii prowadzi do możliwości spójnej oceny polskich założeń geopolitycznych i należytej ich prezentacji. W książce celowo pominięto wiele wątków odnoszących się do problemów terytorialnych. Odtwarzanie bowiem wszystkich szczegółowych koncepcji w tym zakresie wpłynęłoby na skomplikowanie konstrukcji dysertacji. Tym bardziej, że zostały one omówione przez literaturę politologiczną, historyczną a nawet prawną. Także problematyka ta znalazła swoje miejsce, w publikacjach z zakresu geografii politycznej. Stąd nacisk położony został na główne założenia myśli geopolitycznej, mające decydujący wpływ na kształtowanie oblicza polityczno-terytorialnego Polski i Europy Środkowo-Wschodniej. Taki zabieg ułatwił możliwość połączenia analizy z syntezą i pozwolił na podkreślenie prawidłowości w konstrukcji modeli geopolitycznych. W sumie doprowadziło to do nowych wniosków odnoszących się do zagadnień geopolitycznych, niż dotychczas przyjętych w literaturze politologicznej i historycznej.

Na sformułowanie odmiennych od dotychczasowych konstatacji, wpływ miała kwerenda źródeł archiwalnych i ponowne sięgnięcie do oryginalnych opracowań z zakresu publicystyki politycznej. W dysertacji wykorzystano materiały pochodzące z Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespołu Ministerstwa Prac Kongresowych. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Bibliotek Narodowej i Uniwersyteckiej w Warszawie. Biblioteki Polskiej w



Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie oraz Studium Polski Podziemnej, znajdującym się również w Wielkiej Brytanii. Szczególnie jednak obfity zbiór dokumentów znajdował się w Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego. Kolekcje Ministerstwa Prac Kongresowych, Ministerstwa Skarbu Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych pozwoliły na odtworzenie i ponowną interpretację polskich założeń doktrynalnych dotyczących geopolityki. Zasoby londyńskiego archiwum miały wiodące znaczenie dla nakreślenia, nieujmowanych dotychczas kwestii geoeconomicznych, związanych z polską polityką morską i komunikacyjną oraz gospodarczego wymiaru federalizmu środkowoeuropejskiego. Odnośnie problematyki federalistycznej okresu II wojny światowej, to dokumenty zgromadzone w londyńskich placówkach stały się podstawą do analizy kwestii miejsca Polski w powojennej Europie. Koncepcje powstające w instytucjach emigracyjnych miały w przyszłości stanowić podstawę stanowiska rządowego wobec rozwiązań dotyczących Europy Środkowo-Wschodniej. Na podkreślenie zasługują materiały znajdujące się w polskich ośrodkach w Londynie. Miały one unikatowy charakter dla opracowania monografii. Tworzone były bowiem przy współudziale wszystkich polskich środowisk politycznych, wchodzących w skład władz polskich na obczyźnie. Analiza dokumentów pozwoliła na stwierdzenie, że były swoistą syntezą stanowisk: sanacyjnych, endeckich i socjalistycznych. Czyli wiodących nurtów ideowych epoki. Tworzyło to interesujący, a czasami zaskakujący, obraz poglądów politycznych kilku epok. Dokumenty bowiem zawarte w zasobach wspomnianego archiwum, tworzone były przez ludzi nie tylko wywodzących się z różnych środowisk politycznych, ale różniących się również wiekiem, co znajdowało odzwierciedlenie w treści ich enuncjacji.

Myśl polityczna XX wieku stanowiła zwieńczenie tysiącletniej tradycji doktrynalnej Polski. Jej głębokie osadzenie w spuściźnie przeszłości determinowało wartości, na których opierały się również XX-wieczne założenia geopolityczne. Do rozważenia pozostaje jaki wpływ na polską myśl polityczną i jej mocne usytuowanie w przeszłości miały idea mocarstwowości oraz rozbiory. Ponadto w monografii starano się wykazać, iż zasadami polskiej geopolityki na przestrzeni wieków było dążenie, obok uzyskania mocarstwowego statusu państwa, do zaprowadzenia federalnego porządku w Europie Środkowo-Wschodniej. Podjęto próbę odpowiedzi na pytanie: jakie czynniki były odpowiedzialne za ukształtowanie wzorców myślenia politycznego tego typu. Analizie poddano czynniki polityczno-ustrojowe, filozoficzne, mentalne, ekonomiczne oraz międzynarodowe. Do ich badania wykorzystano założenia metodologiczne oparte na konstruktywistycznym sposobie



ujmowania procesów i struktur społeczno-politycznych. Posiłkowano się również założeniami szkoły „Annales”, której poglądy na sposób postrzegania zmian ideowych na przestrzeni wieków w znakomity sposób korespondowały z ewolucją polskiej myśli politycznej. Zdając sobie sprawę z wielości nurtów współczesnego konstruktywizmu, należało odwołać się do jego konkretnej szkoły, w tym wypadku reprezentowanej przez Aleksandra Wendta.

Wybór gałęzi konstruktywizmu podyktowany był jej szczególnym odniesieniem do sfery idei, w przekonaniu autora najistotniejszej dla zrozumienia zagadnień geopolitycznych. Determinizm odrzuca bowiem jednoznacznie materialistyczne przesłanki kierujące procesem geopolitycznym, tak często eksponowane przez inne nurty w teorii stosunków międzynarodowych. Podkreśla on, że wykorzystanie zasobów i kreowanie interesów zależne jest od ukształtowanej przez myśl polityczną, sfery mentalnej społeczeństwa. Wiązało się to z zagadnieniem tożsamości narodowej i politycznej, kreowanej przez elity narodowe. Odnośnie Polski była to szeroko rozumiana idea jagiellońska, zawierająca w sobie nie tylko elementy tradycyjnie wiązane z polską polityką zagraniczną i narodowościową, ale i treści odnoszące się do zagadnień prawnych i kulturowych. Wobec braku w polskiej literaturze politycznej jednoznacznego określenia czym idea jagiellońska w istocie była, autor zdecydował się na doprecyzowanie tego zagadnienia, prowadząc rozważania o charakterze definicyjnym. Zaletą determinizmu w tym przypadku było uwypuklenie czynników wewnętrznych, natury mentalnościowej, w kreowaniu wiodących dla narodów idei. Względy natury materialnej takie jak: zasoby, a nawet położenie geograficzne miałyby charakter pomocniczy i stanowiłyby funkcję dla założeń doktrynalnych. Doskonale obrazowała to polska myśl polityczna XIX i XX w., która zakładała mocarstwowe aspiracje państwa, pomimo realnych przesłanek do ich realizacji. Założenia konstruktywistyczne wyjaśniają dlaczego społeczeństwo nie było w stanie mentalnie dostosować się do nowej rzeczywistości polityczno-etnicznej, w której nie było miejsca na Polskę jako lidera Europy Środkowo-Wschodniej. Wiodącą wydaje się w tym zakresie podkreślana przez A. Wendta samoocena podmiotu politycznego, w tym wypadku narodu. Kilkusetletnie funkcjonowanie Rzeczypospolitej jako mocarstwa wytworzyło w jej społeczeństwie przekonanie o własnej wyjątkowości i szczególnej misji w Europie Środkowej i Wschodniej. Nawet utrata niepodległości nie była w stanie zachwiać tym przekonaniem. Przeciwnie odzyskanie suwerenności zawsze wiązano z jednoczesną od budową mocarstwowej pozycji. Siłą sprawczą działania politycznego były nie tyle interesy i posiadane zasoby, a założenia ideowe determinujące podejmowane decyzje. Deterministyczne, oparte na prymacie idei,

postrzeganie procesów i decyzji politycznych wyjaśnia nie tylko specyfikę polityki wewnętrznej i zewnętrznej władz państwa. Przede wszystkim jest ono przydatne do analizy procesów narodotwórczych, poprzez podkreślenie w nich roli pamięci historycznej i wspólnych wartości kulturowych, odróżniających zbiorowość od otoczenia. W polskim przypadku kategorie „swojego” i „obcego” oparte zostały, nie na przesłankach etnicznych czy religijnych, lecz na wartościach odnoszących się do podstaw cywilizacyjnych. Przynależność do łacińskiego kręgu kulturowego spowodowała, że Polacy, Litwini, Rusini i Niemcy mogli w Rzeczypospolitej utworzyć naród polityczny, oparty na ideałach wolności, równości, demokracji i tolerancji. Nastąpił proces amalgamacji nie tylko państwowej, lecz również narodowej. Natomiast stosunek do należącego do bizantyjsko-orientalnego kręgu kulturowego rosyjskiego sąsiada był zawsze jednoznacznie negatywny, a wręcz pogardliwy. Takie stanowisko wynikało z uznania kultury rosyjskiej za prymitywną, opartą na wartościach stanowiących zaprzeczenie europejskości. Inne sprzeczności między obydwoma nacjami miały drugorzędny charakter. Ujęcie konstruktywistyczne pozwoliło należycie uwypuklić ten problem.

Podobnie jak zastosowanie paradygmatu badawczego szkoły Annales. Było pomocne ze względu na możliwość wszechstronnego ujęcia rozpatrywanych kwestii. W kontekście czasowym dla uzyskania pożądanego efektu badawczego annaliści postulowali całościowe badanie „struktur”. Pojęcie to odnoszące się nie tylko do wiedzy z zakresu analizy społecznej, prawnej czy politycznej, lecz przede wszystkim kulturowej. Poprzez „strukturę” rozumieli również systemy myślowe, cechujące społeczeństwa. Szeroko rozumiana kultura stanowiła podstawę dla zrozumienia postaw mentalnych społeczeństwa, w tym myśli politycznej. Była podstawową „strukturą”, na której osadzone były pozostałe czynniki kształtujące specyfikę danej grupy społecznej czy narodowej. Takie rozumowanie, w naszym przekonaniu, pozwala na uchwycenie prawidłowości determinujących sposób myślenia i postępowania badanej zbiorowości, szczególnie jej myśli politycznej oraz zrozumienia założeń geopolitycznych. Tym bardziej, że struktury mentalne należą w procesie dziejowym do tzw. „długiego trwania” czyli najrzadziej ulegają zmianie, a jeśli ona następuje, to z reguły proces zajmuje dziesiątki, jeśli nie setki lat. Dobrym przykładem w tym miejscu, wydaje się być kategoria stereotypu, odznaczająca się zawsze wyjątkową trwałością. Kategoria „długiego trwania” pozwala na syntetyzację problemów, niemożliwą do przeprowadzenia w krótkich a nawet średnich ciągach czasowych. Stąd umieszczenie w pracy podrozdziału „Determinanty polskiej geopolityki” ukazującego trwałość konstruktów myślowych cechujących polskie

społeczeństwo. Ponadto długie ciągi czasowe pozwalają na nakreślenie odpowiedniego tła dla analizowanego zagadnienia. Daje to lepsze jego zrozumienie i niejako naprowadza czytelnika na kolejne problemy poruszane w książce.

Zastosowanie metodologii szkoły Annales powodowane było jej uniwersalnością w stosunku do takich dziedzin nauki jak: politologia, historia, prawo, socjologia czy geografia. Za jej pomocą mogliśmy połączyć w całość wątki dotyczące wymienionych dyscyplin, co pozwoliło na przeprowadzenie spójnego wywodu dotyczącego polskiej geopolityki. Pozwoliło na uniknięcie spojrzenia, przez pryzmat determinizmu geograficznego, co było i jest częstą cechą tego typu prac. Zastosowanie złożonego z narzędzi wielu dyscyplin aparatu metodologicznego annalistów doprowadziło do nowych wniosków odnoszących się, nie tylko do niewykorzystywanego jeszcze materiału źródłowego, ale również już objętego badaniami. Ponowna interpretacja źródeł archiwalnych i publicystyki politycznej pod kątem struktur „długiego trwania” przyniosła wnioski dotychczas nie ujmowane w polskiej nauce.

Odnosząc się do problematyki metodologicznej należało również podjąć zagadnienia definicyjne. Rozumienie pojęć takich jak myśl polityczna, geopolityka czy mocarstwowość ma fundamentalne znaczenie dla precyzyjnego wyrażenia treści zawartych w monografii. . Wobec prezentowanego w literaturze politologicznej zróżnicowanego zakresu znaczeniowego wymienionych terminów zdecydowano się na ich systematyzację. Szczególnych problemów nastęrczyło wyjaśnienie pojmowania terminu geopolityki. Mamy bowiem do czynienia z chaosem terminologicznym w tym zakresie. Zdecydowano się zatem na skonstruowanie własnego ujęcia tego zagadnienia teoretycznego. Nieco prostszym zadaniem było wskazanie zakresu znaczeniowego myśli politycznej. W tym przypadku odwołano się do rozumienia terminu zaproponowanego przez Henryka Zielińskiego i Michała Śliwę. Dokonana w dysertacji periodyzacja polskiej myśli politycznej jest dziełem autora. Wyzwaniem konceptualizacyjnym okazało się zdefiniowanie pojęcia mocarstwowości. Przede wszystkim na przestrzeni wieków pojmowanie mocarstwowości różniło się od współczesnego. Zmieniały się czynniki, od których zależało spełnianie takiej roli w Europie. Należało więc w rozważaniach uwzględnić tą specyfikę. Ostatecznie przyjęto, że wyznacznikiem mocarstwowości będzie zakres suwerenności danego państwa. Musieliśmy również odnieść się do terminów bliskoznacznych jak: imperium czy hegemonia, chcąc precyzyjnie określić pozycję międzynarodową Rzeczypospolitej. Doprecyzowania wymagało również określenie, co rozumiemy pod pojęciem idei jagiellońskiej. Wielu badaczy wiąże jej zakres znaczeniowy jedynie z federalizmem. Co stanowi daleko idące uproszczenie. Tak więc, postaraliśmy się

nadać temu terminowi bardziej uniwersalny zakres znaczeniowy, uwzględniający zagadnienia kulturowe, społeczne i ekonomiczne. W dalszych częściach monografii negujemy rozpowszechniony pogląd o przeciwstawności idei jagiellońskiej wobec piastowskiej. Posługując się metodologią szkoły Annales i korzystając z założeń konstruktywistycznych staraliśmy się wykazać znaczne podobieństwa obu doktryn i zaproponowaliśmy odejście od dotychczas stosowanego podziału. Rozwiązanie tego oraz innych istotnych problemów merytoryczno-metodologicznych, ułatwiło zastosowanie do oceny materii historycznej, politologicznego aparatu analitycznego. Zastosowanie metod historycznych do deskryptywnej części dysertacji posłużyło do „nałożenia” na nią analizy stricte politologicznej. Politologia odchodzi bowiem od opisu danego zjawiska na rzecz pogłębienia analizy mającej często interdyscyplinarny charakter. A więc, została spełniona postulowana przez czołowych metodologów jej funkcja integrująca. W związku z tym, że praca oparta jest na ustaleniach politologów, historyków, geografów i ekonomistów należało posługiwać się również ich aparatem metodologicznym, czyli odwołać się do spectrum stosowanego w naukach społecznych. Szczególnie pomocna okazała się metoda porównawcza i analiza systemowa, uzupełnione podejściem behawioralnym i refleksyjnym. Oczywiście odniesiono się również do zakresu definicyjnego i rozumienia pojęcia federalizmu. Najbardziej wszechstronnym wydało się ujęcie problemu zaproponowane przez Wiesława Bokajłę. Jego systematyka modeli federalnych i wprowadzenie pojęcia amalgamacji stanowi bowiem, przejrzyste i uporządkowane ujęcie problemu.

Fundamentalnym pojęciem dla niniejszej monografii było określenie czym jest Europa Środkowo-Wschodnia, z uwagi na fakt, że wokół tego regionu ogniskowała się polska myśl geopolityczna. Nie było to zadaniem prostym, ponieważ jej zakres polityczno-geograficzny, kulturowy i ekonomiczny był różnie ujmowany na przestrzeni dziejów oraz w rozważaniach koncepcyjnych narodów wchodzących w jej skład. W związku z tym należało przeprowadzić bardziej pogłębioną analizę pojęcia w formie osobnego podrozdziału. Odwołując się do szkoły Annales zastosowano analizę długiego ciągu czasowego. Sięgając do czasów antycznych starano się nakreślić genezę istniejącego podziału Europy i przyczyny jego powstania. W tym celu podjęto rozważania dotyczące przesłania politycznego chrześcijaństwa w jego zachodniej i wschodniej formule. Miało to fundamentalne znaczenie dla powstawania odrębnych form polityczno-społecznych, dla rzymskiego i bizantyjskiego kręgu kulturowego. Jednak użycie kryterium związanego z wyznawaniem obrządkiem chrześcijańskim, chociaż często spotykane, byłoby zbytnim uproszczeniem dla zdefiniowania

regionów europejskich. Na ich powstawanie złożyły się również inne przyczyny pozostające poza sferą *sacrum*, natury społecznej i ekonomicznej. Gdyby jedynie kwestie wyznaniowe stanowiły o przynależności do określonego kręgu politycznego, to należałoby się w ogóle zastanowić czy istnieje coś takiego jak europejskość. Jedność chrześcijańska w formie *Christianitas* odeszła bowiem wraz z średniowieczem. Nie wspominając już o schizmie wschodniej 1054 r. Pojawiły się jednak nowe wartości, świeckie, powiązane co prawda, z kręgiem katolicko-protestanckim, ale oddziałujące przy pomocy państwa polsko-litewskiego i węgierskiego daleko na Wschód. Jedność europejska została „złamana” dopiero wraz uzyskaniem znacznych wpływów na kontynencie przez osmańską Turcję oraz następnie carską i bolszewicką Rosję. W podrozdziale uwypuklono wątki nieprzystawalności tych państw do wartości uznawanych za europejskie. Podjęta została również próba podważenia stereotypu, określającego terytoria na wschód od Łaby mianem peryferii polityczno-kulturowych i gospodarczych. Wykazano, iż odmienne drogi rozwoju obu członów Europy były związane z upadkiem politycznego znaczenia podmiotów środkowoeuropejskich na rzecz mocarstw orientalnych (Rosji i Turcji). Szczególnie podkreślono znaczenie XIX wiecznych przekształceń geopolitycznych dla ugruntowania się przeświadczenia o marginalnej roli wschodu kontynentu. Te wstępne rozważania służyły klarowniejszemu odniesieniu się do polskiego postrzegania Europy Środkowo-Wschodniej. Jej odrębności w polskim myśleniu politycznym, doszukiwaliśmy się w traktowaniu niemal połowy kontynentu jako swojej sfery wpływów politycznych. Wskazano w tym miejscu na formułowany od czasów panowania Bolesława Chrobrego w polskiej myśli politycznej, program jedności słowiańskiej pod piastowsko, a następnie jagiellońską egidą. W okresie średniowiecza jeśli podkreślano, w politycznych rozważaniach odrębność wschodniej części kontynentu, to odnoszono się do jej słowiańskości, a miało to uzasadniać prawa Polski do supremacji na jej terenie. Na podkreślenie zasługuje, że pojęcie słowiańskości było raczej rozumiane kulturowo-politycznie niż etnicznie. Za Słowian uważano bowiem zarówno Litwinów, jak i Węgrów. Nie wspomniano jednak o mieszkańcach Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, choć Rusinów „litewskich” uważano za członków słowiańskiej wspólnoty.

W XVI w. zaczęło jako synonim Europy Środkowo-Wschodniej pojawiać się pojęcie Sarmacji, o nieco bardziej orientalnym charakterze. Obejmowało terytoria rozpościerające się do linii Donu. Było to związane ekspansją Rzeczypospolitej w kierunku Rosji i Morza Czarnego. Ziem wielkoruskich nie zaliczano do środkowoeuropejskiej Sarmacji, traktując je jako teren przejściowy między Europą a Azją. Podobnie państwo moskiewskie postrzegała

reszta Europy. Upadek państwowości czeskiej, węgierskiej i polskiej do końca XVIII w. położył kres samodzielności Europy Środkowo-Wschodniej i jej wolnościowym i demokratycznym tradycjom politycznym. Fakt, iż znaczna część jej obszaru dostała się pod zwierzchnictwo obcych kulturowo podmiotów rosyjskiego i tureckiego wykluczyło region ten z prawidłowości rozwojowych reszty kontynentu. Zwrócono uwagę, że swego rodzaju „nieobecność” Europy Środkowo-Wschodniej w przemianach społeczno-ekonomicznych i politycznych XIX w. wpłynęła na postrzeganie tej części kontynentu jako naturalnego obszaru wpływów Rosji a później Związku Radzieckiego. Ten stereotyp myślowy, niemal do czasów współczesnych, podważany jest przez polską myśl polityczną. Korzystając w tym zakresie m.in. z niemieckiego dorobku teoretycznego. Biorąc pod uwagę zakres zbieżności rozważań polskich i niemieckich dotyczących wschodu kontynentu, uznano za słuszne poświęcić im obszerniejszy fragment. Powstała w połowie XIX w. i rozwijana do końca I wojny światowej koncepcja „Mitteleuropy” wywarła istotny wpływ na polskie założenia polityczno-integracyjne. Szczególnie ich ekonomiczny wymiar. Zakończenie pierwszej globalnej wojny, wiązać należy z pojawieniem się terminu „Międzymorza”, odnoszącego się do federalistycznego konstrukt, który próbował wcielić w życie Obóz Belwederski. Nierosyjskie obszary położone między Bałtykiem a Morzem Czarnym ponownie miały stać się elementami federalnej struktury pod polskimi auspicjami. Fiasko projektu z lat 1918-1921, nie spowodowało ze strony Warszawy wycofania się z zainteresowania środkowoeuropejską strefą wpływów. Przeciwnie powstałe w latach 30. XX w. pojęcia Europy ABC (Adriatyk-Bałtyk-Morze Czarne) i Trzeciej Europy rozszerzały rozumienie środkowowschodniej jej części o Bałkany. Kryterium przynależności w tym przypadku oparte było o zagrożenie ze strony III Rzeszy i ZSRR. Niekiedy nawet wspomniano o Austrii jako o części dawnego środkowoeuropejskiego dziedzictwa habsburskiego. Było to o tyle istotne, że podczas II wojny światowej w polskich koncepcjach geopolitycznych rdzeniem przyszłej środkowoeuropejskiej federacji miały być ziemie należące niegdyś do czarno-żółtej monarchii. Choć zarzucono posługiwanie się terminem Trzeciej Europy jako nadmiernie kojarzącym się z polityką Józefa Becka, to utrzymano kryterium przynależności do wspólnoty środkowoeuropejskiej jakim było zagrożenie faszystowsko-komunistyczne. Na początku lat 50. XX w. emigracyjny polski historyk Oskar Halecki zaproponował zastąpienie dotychczas pojawiających się określeń Europa Wschodnia lub Europa Środkowa terminem Europa Środkowo-Wschodnia. Jak można sądzić jest on najbardziej trafny. Jego kulturowo-polityczny wywód prowadzony od okresu wczesnego średniowiecza jednoznacznie dowiódł odrębności krajów położonych między Niemcami a Rosją nie tylko od tych dwóch potęg ale i

reszty kontynentu. Łącząca w sobie pierwiastki wschodu i zachodu część Europy stanowiła w jego ujęciu odrębny byt cywilizacyjny, charakteryzujący się niepowtarzalną specyfiką. Syntetyzując możnaby powiedzieć, że Europa Środkowo-Wschodnia to narody niegermańskie, związane z kulturą łacińską w różnej formie. Niekiedy zawęża się ją do obszarów Polski, Czech i Węgier. Opowiadamy się jednak za szerszą formułą wychodzącą poza linię Bugu. Związki bowiem z kulturą łacińską dotyczą również Litwy, Ukrainy i Białorusi. Czyli dawnych terenów I Rzeczypospolitej.

Odniesienie się do zasady „długiego trwania” zostało również zastosowane w podrozdziale dotyczącym zasadniczych determinantów polskiej geopolityki na przestrzeni dziejów. Jego wprowadzenie do monografii było zabiegiem koniecznym, z uwagi na wykazanie niezmiennych zasad jakimi kierowała się polska myśl polityczna i odpowiedzi na pytania dotyczące przyczyn wyboru określonych wartości konstytuujących geopolitykę, przez społeczeństwo polskie. Odniesienie się do systemu wartości charakterystycznego dla polskiej sceny politycznej będzie miało fundamentalne znaczenie dla zrozumienia założeń jakimi kierowano się w myśli i praktyce politycznej. Podobnie jak w podrozdziale poprzednim przedstawiono wartości cywilizacyjne, które wpływały na nadanie określonego kierunku wektorom myśli geopolitycznej. Szczególnie wzięto pod uwagę założenia chrześcijańskiej doktryny społecznej i humanistyczne ideały renesansowe obecne w założeniach polskiej twórczości politycznej.

Jak wspomniano wyżej zasadniczymi determinantami polskiej myśli geopolitycznej były mocarstwowość i federalizm. Chcąc w pełni zrozumieć ich rolę w tworzeniu polskiego sposobu postrzegania środowiska międzynarodowego, należało rozpocząć od początków istnienia państwowości polskiej. Już wtedy bowiem, w ocenie autora, krystalizowały się założenia porządku środkowoeuropejskiego do jakiego dążyła Polska. Dążenie do uzyskania wiodącej roli w regionie charakteryzujące monarchię wczesnopiastowską, wzmocnione zostało koncepcją uniwersalistyczną Ottona III, zakładającą restytucję Imperium Rzymskiego. Dowodzi to, że już od początku państwowości charakterystyczne dla polskich założeń teoretycznych sprzężenie mocarstwowości i federalizmu było rozwijane w następnych epokach. Celem przyświecającym pierwszym Piastom była integracja pod swoim berłem całej zachodniej słowiańszczyzny. Zmiana polityki Cesarstwa w tym zakresie po śmierci Ottona III nie miała większego znaczenia. W pracy postawiono tezę, że konflikty polsko niemieckie od najwcześniejszych czasów, nie dotyczyły kwestii przynależności państwowej, tej czy innej ziemi pogranicznej, ale sprawowania zwierzchnictwa na Europą Środkowo-Wschodnią. Oba

podmioty aspirowały do roli jej integratora, powołując się na założenia ideologiczne chrześcijańskiego świata.

W monografii uwypuklono okres rozbitcia dzielnicowego jako istotny dla kształtowania się mentalności politycznej późniejszej Rzeczypospolitej. Epoka ta często przedstawiana jest w literaturze naukowej, jako charakteryzująca się regresem znaczenia państwowości polskiej. Zwróćmy jednak uwagę, iż podobnym procesom rozdrobnienia feudalnego podlegała cała łacińska Europa. Istotniejsze było jednak wskazanie na tendencje związane z krystalizacją myśli państwowej. Patrymonialna forma monarchii zastąpiona została państwowością o charakterze stanowym. Zwrócić należy uwagę, że pojawiło się pojęcie Korony Królestwa Polskiego, której zakres terytorialny i ustrój kształtował już nie tylko władca, ale również coraz szersza elita społeczna. Tak więc rozpoczął się proces powstawania społeczeństwa obywatelskiego i konstytuowania demokratycznych i federalistycznych zasad funkcjonowania państwa. Zjednoczone Królestwo ostatnich Piastów było w zasadzie federacją autonomicznych prowincji. Jego restytucja nie powiodłaby się bez zagwarantowania przez władzę centralną tolerancji dla lokalnych interesów oraz zwyczajów utrwalonych w instytucjach politycznych. Stanowiło to podstawę do dalszych przemian w kierunku przekształcenia poddanych w obywateli. Wielu badaczy dostrzegło to dopiero na przełomie panowania Andegawenów i Jagiellonów. Zwiększający się zakres wolności jednostki powodował wzrost znaczenia instytucji przedstawicielskich, co determinowało decentralizację władzy.

Można sformułować tezę, że przemiany o charakterze ustrojowym w duchu demokratycznym, determinowały sposób myślenia politycznego narodu (w rozumieniu szlacheckiej klasy politycznej) odnośnie funkcjonowania państwa, a przede wszystkim roli w nim jednostki przez następne wieki. Wolność obywatela przekładała się na autonomię poszczególnych dziedzin terytorialnych Rzeczypospolitej. Czyniło to z niej twór zdecentralizowany, a jednak spójny, w którym każdy przedstawiciel stanu szlacheckiego był współgospodarzem i współsuwerenem państwa. Rolę tę formalnie uzyskała szlachta po śmierci Kazimierza Wielkiego ostatniego „przyrodzonego pana Królestwa”. Wraz z nim umarły ostatnie relikty państwa patrymonialnego, a monarchia zyskała obywatelski charakter. W kolejnych epokach stanowiła atrakcyjną alternatywę dla absolutystycznego systemu władzy w Europie. Wartości wolnościowe, demokratyczne i federalistyczne znalazły syntetyczną formułę w idei jagiellońskiej, chodźby należałoby powiedzieć piastowsko-jagiellońskiej. Bowiem bez podbudowy opartej na piastowskim dziedzictwie doktrynalnym i

geopolitycznym nie byłby możliwy tak szybki wzrost znaczenia Polski w Europie Środkowo-Wschodniej w epoce nowożytnej. Wartości konstytuujące Państwo Jagiellońskie stały się rodzajem oręcza politycznego realizującego geopolityczne cele państwa. W monografii wskazano na zależność między przyrostem terytorialnym monarchii a rozwojem swobód demokratycznych, które reprezentowała. Dokonano próby odpowiedzi na pytanie: dlaczego ten swoisty fenomen społeczno-polityczny dokonał się na wschodzie, a nie zachodzie kontynentu. Wskazano w tym miejscu na osadzenie polskiej idei państwowej w chrześcijańskiej doktrynie filozoficznej, odwołującej się do koncepcji Św. Augustyna, Św. Tomasza z Akwinu, Marsyliusza z Padwy i wielu innych filozofów i teologów. Odwołano się również do specyficznego dziedzictwa ludów słowiańskich, hołdujących dużo dłużej niż ich germańscy i romańscy sąsiedzi tradycjom demokracji plemiennej. Wywierających istotny wpływ na system ustrojowy. Ponadto wskazano na odmienne od zachodniego uwarunkowania geopolityczne, charakteryzujące się większą różnorodnością narodowościowo-kulturową regionu. Stworzenie z niego całości politycznej wymagało tolerancji i swoistej „delikatności” od rządzących, co gwarantował system federalistyczny. Przyjęcie absolutystycznej formuły zakończyłoby się klęską integracji środkowoeuropejskiej. Ponadto elementem odróżniającym wschodnią część kontynentu był jego „frontowy” charakter. Sąsiedztwo z agresywnymi potęgami wschodu jakimi była Turcja i Wielki Księstwo Moskiewskie, stało się w Rzeczypospolitej i na Węgrzech podstawą ideową dla koncepcji „przedmurza”. Rywalizacja z despotycznymi ośrodkami polityczno-kulturowymi, wzmocniła konieczność wolnościowego przekazu ideologicznego, stanowiącego groźną alternatywę dla Moskwy i Stambułu. Wschodni kierunek ekspansji miał również charakter misji cywilizacyjnej, co w dużej mierze wpływało na jego atrakcyjność. Dla współczesnych doby średniowiecza i renesansu ekspansja kultury łacińskiej była nie tylko kwestią interesów politycznych, lecz również nakazem moralnym, spełnieniem woli Bożej. W polskim przypadku nie zawsze miało ono oblicze starcia militarnego. Częściej posługiwano się „miękką” polityką i atrakcyjnością kulturową i argumentami ekonomicznymi. Podobnie jak w przypadku problematyki ustrojowej, pierwociny polityki wschodniej dostrzegamy już w okresie piastowskim, chociaż historiografia przyzwyczała nas do baczniejszego oglądu zachodniego kierunku rywalizacji geopolitycznej w tym okresie. W monografii zaprezentowano argumenty świadczące, iż już w pierwszych wiekach istnienia państwa ten kierunek ekspansji był istotny dla monarchii. Również w ten sposób wykazano zbieżność idei piastowskiej i jagiellońskiej. Dla ukazania jednak dominującego w polskiej literaturze naukowej poglądu odnoszącego się przede wszystkim do relacji polsko-niemieckich zaprezentowano klasyczne rozważania w tym

zakresie Zygmunta Wojciechowskiego. Odniesienie do sposobu argumentacji wspomnianego autora pozwoliło na ocenę polskiej polityki zagranicznej w przeszłości oraz w dobie obecnej.

Istotną kwestią rozważań w zakresie geopolityki była problematyka federalistyczna dotycząca relacji polsko-litewskich, polsko-węgierskich, polsko-szwedzkich. Ten problem od początków państwowości polskiej miał swoją ciągłość aż do współczesności, co można zauważyć przy rozwiniętej metodologicznie analizie polskiej myśli politycznej. Analiza federalistycznej idei m. in. w kontekście czasowym była ważną sprawą dla znacznych części rozważań zawartych w monografii. Polskie dążenia federalistyczne zostały również ukazane na tle europejskiej myśli integracyjnej doby nowożytnej. Pozwoliło to na ukazanie różnic i podobieństw między koncepcjami zachodnio-europejskimi i tymi, które powstawały w Europie Środkowo-Wschodniej. Wskazano również w ten sposób na polski wkład intelektualny do europejskiego systemu doktrynalnego. Oprócz kwestii ustrojowych był on największy właśnie w zakresie federalizmu. Niewątpliwe osiągnięcia polskiej myśli politycznej tego okresu, nie zawsze współgrały z sukcesami politycznymi Rzeczypospolitej. Można przyjąć tezę, iż polskie klęski geopolityczne nie były jedynie wynikiem wadliwego ustroju, w szczególności słabości władzy centralnej. Wskazano, jak już wspomniano, iż to właśnie demokratyczny i zdecentralizowany system zarządzania państwem uchronił je od wielu klęsk. Wady funkcjonowania Rzeczypospolitej i przyczyny jej upadku dostrzeżono nie tyle w jej słabościach natury ustrojowej, lecz w regresie ekonomicznym, wiążącym się z pauperyzacją dotychczasowej „podpory” kraju jaką była średnia szlachta. Zyskanie nadmiernego wpływu na państwo, przez głównie kresową oligarchię magnacką doprowadziło do stopniowego „uwiadu” jego struktur politycznych i kondycji intelektualnej i etycznej społeczeństwa. Przełożyło się to na jakość myśli politycznej, która generalnie do lat 70. XVIII w. nie dorównywała rozważaniom politycznym z okresu Jagiellonów czy Wazów. Niestety jej twórcy (poza chwalebnyymi wyjątkami) i odbiorcy nie posiadali już horyzontów intelektualnych poprzedników z epoki ruchu egzekucyjnego. Niemniej jednak dla europejskiego despotyzmu i absolutyzmu reprezentowane przez Rzeczpospolitą wartości wolnościowo-federalistyczne oraz głęboko zakorzeniona tolerancja były nadal potencjalnie groźne. W związku z tym starano się przedstawić Polskę na arenie europejskiej, jako kraj anarchiczny, który doprowadzi siebie do całkowitego upadku politycznego.

Utrata niepodległości nie wpłynęła na zmianę zasadniczej demokratycznej idei w polskiej myśli politycznej. Oczywiście centralnym zagadnieniem stało się odzyskanie suwerennego bytu państwowego, jednak jego realizacja opierać się miała na tradycyjnych

mocarstwowych i federalistycznych wzorcach. Odrodzenie polskiej myśli politycznej, które należy wiązać z dziejami Wielkiej Emigracji, jest przykładem na stabilność schematów intelektualnych społeczeństw, nawet po radykalnej zmianie ich sytuacji społeczno-politycznej. Założenia programowe wypracowane przez twórców myśli politycznej Wielkiej emigracji miały istotny wpływ na kształtowanie się na przełomie XIX i XX w. współczesnych polskich nurtów politycznych. Czerpali z nich: konserwatyści, endecy i socjaliści, a nawet ludowcy. Pomimo wiekowego okresu niewoli odrodzenie państwa nadal wiązano z powrotem do jego mocarstwowej roli. Mocarstwowość zaczęto bowiem utożsamiać z utrzymaniem suwerenności. Argumentowano, że w środkowoeuropejskich realiach geopolitycznych tylko silny podmiot jest w stanie oprzeć się potęgom rosyjskiej i niemieckiej. Środkiem do odzyskania statusu lidera Europy Środkowo-Wschodniej miała być realizacja piastowsko-jagiellońskich założeń federalistycznych. Ten schemat rozumowania politycznego obecny będzie przez niemal cały XX w. niezależnie od epoki politycznej. Pomimo pojawienia się w Polsce i Europie nowych ideologii w postaci socjalizmu, nacjonalizmu, faszyzmu i komunizmu, polska myśl polityczna konsekwentnie podkreślała wiodące znaczenie integracji środkowoeuropejskiej i konieczność utrzymania swobód demokratycznych dla niezależności regionu. Aspirowanie do rangi mocarstwa regionalnego wynikało nie tylko z interesu politycznego jaki posiadała w tym Polska, lecz również z wielowiekowej spuścizny intelektualnej, która nakazywała jako podmiotowi o największych tradycjach wolnościowych dbanie o swobody w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Słusznie rozumowano, że od suwerenności Polski zależeć będzie wolność narodów między Bałtykiem, Morzem Czarnym i Adriatykiem. W dysertacji zwrócono uwagę, że w tym kontekście należało rozumieć piłsudczykowski-sanacyjny federalizm dotyczący dwudziestolecia międzywojennego. Nawet klęska idei federalistycznej z lat 1918-1921, nie spowodowała w kręgu sanacyjnym zasadniczych przewartościowań. Nie zrezygnowano z założeń prometejskich i federalistycznych, a pod koniec lat 30. XX w. opracowano programy Trzeciej Europy i Międzymorza. Myśl ta kontynuowana będzie w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu, w polskich ośrodkach politycznych na emigracji.

Tak szerokie, wielowątkowe nakreślenie tła dla zasadniczych rozważań dotyczących polskiej geopolityki XIX i XX w. wydaje się zasadne z uwagi na konieczność połączenia wielu aspektów polskiej myśli i praktyki politycznej. Ponadto, jak wcześniej wspomniałem, jest zgodne z przyjętymi w pracy założeniami konstruktywistycznymi i metodologią szkoły Annales. Ograniczenie się jedynie do wieku XX, bez pokazania genezy wielu procesów

prowadziłoby do znacznego zubożenia analizy dotyczącej myśli politycznej. Uchwycenie schematów myślowych powiązanych z tzw. długim trwaniem stanowi bowiem zasadniczy cel naszych rozważań odnoszących się do geopolityki. Ponadto takie ujęcie problemu pozwoliło na odrzucenie determinizmu geograficznego, jako drugorzędnego wobec procesów intelektualnych kształtujących społeczeństwo. Przez tysiąc lat Polska zmieniała swój kształt terytorialny, jednak jej celów geopolitycznych nie determinowała jedynie przyroda. Przede wszystkim były to kwestie natury polityczno-ideowej oraz gospodarczej.

Mocarstwowa rola Polski w XX w. była kolejnym zasadniczym problemem rozważań w kontekście geopolitycznym, ustrojowym i gospodarczych. Zaprezentowano w nim koncepcje terytorialne państwowości polskiej i polskiego systemu federalnego jaki miał powstać po odzyskaniu niepodległości. Kwestie te obok problematyki ustrojowej były najistotniejsze dla odradzającego się państwa, ponieważ determinowały jego charakter i rolę w Europie. Powstałe na przełomie XIX i XX w. wizje terytorialne determinowały posunięcia międzynarodowe i miały istotny wpływ na politykę wewnętrzną Rzeczypospolitej, szczególnie narodowościową. Punkt wyjścia do rozważań stanowiły poglądy przedstawicieli Wielkiej Emigracji, które zaprezentowano w syntetycznej formie, ponieważ stanowiły wprowadzenie do późniejszych programów terytorialnych. Ukształtowały system myślenia o terytorium Rzeczypospolitej, który przetrwał niemal do współczesności. Należy podkreślić, iż dla XIX wiecznej polskiej elity intelektualnej rozbiory stanowiły zaburzenie europejskiego porządku geopolitycznego. Były politycznym i moralnym złem, które należało naprawić. Jedynym sposobem urzeczywistnienia tego była odbudowa Rzeczypospolitej w granicach przedrozbiorowych. Ten system wartości w dużym zakresie zdeterminował sposób rozumienia przede wszystkim polityki wschodniej, wiążącej się z problemem Kresów Wschodnich. Terytoria za Bugiem miały wiodące znaczenie dla kształtowania się polskiej świadomości narodowej i kultury narodowej. Były również postrzegane jako synonim potęgi Rzeczypospolitej, którą należało przywrócić.

W końcu XIX w. w Europie święcił tryumfy determinizm geograficzny powiązany z rozwojem geografii politycznej i geopolityki. Był on również obecny w polskiej myśli politycznej. Za pomocą argumentacji naukowej starano się dowieść słuszności założeń doktrynalnych i posunięć politycznych. Wobec powyższego zwrócono uwagę na poglądy czołowych przedstawicieli tego nurtu naukowo-politycznego” Wacława Nałkowskiego i Eugeniusza Romera. Koncepcje obydwu znakomitych uczonych ukształtowały sposób postrzegania problematyki terytorialnej niemal do połowy XX w. W okresie

międzywojennym i w czasie II wojny światowej często odwoływano się do ich wskazań w programach politycznych. Pomimo, że w XIX w. jednoznacznie stano na stanowisku restytucji Rzeczypospolitej w granicach z 1772 r., to jednak zdawano sobie sprawę z trudności obranego zamierzenia. Brano pod uwagę zmiany etniczne i polityczne jakie zaszły, przede wszystkim na ziemiach między Bugiem a Dnieprem. Należało więc odpowiedzieć na pytanie, po stuletniej niewoli, o charakter terytorialny nowego państwa i zasięg jego wpływów polityczno-kulturowych. Nałkowski i Romer podjęli się tego zadania tworząc koncepcje „przejsiowości” i „pomostowości”. Odwołując się do argumentacji fizjograficznej, przyrodniczej a nawet meteorologicznej udowadniali, że Polska była bytem, o którego istnieniu przesądza sama natura. Na „tkankę” przyrodniczo-geograficzną starali się nałożyć treści kulturowe i polityczne, mające w założeniu dopełnić obrazu Polski jako całkowicie odrębnego, głównie od Rosji, ale też i Niemiec bytu geopolitycznego. Nadali znaczenie geopolityczne dotychczas nieostremu terminowi „ziemie polskie”. Pomimo zmian jakie zaszły przez wiek nieobecności Rzeczypospolitej na Kresach Wschodnich jednoznacznie opowiadali się za uznaniem ich za ziemie polskie. Polska obejmowała terytoria między Bałtykiem, Dnieprem a Karpatami. Natomiast „ziemie polskie” stanowiące obszar wpływów geopolitycznych opierały się na zachodzie o Odrę, na wschodzie zaś przekraczały Dniepr obejmując smoleńszczyznę, siewierszczyznę, czernichowszczyznę terytoria nadczarnomorskie, zbliżając się do linii Donu. Nastąpiło utożsamienie niemal całej Europy Środkowo-Wschodniej z szeroko rozumianą polskością. Ponadto takie pojmowanie „ziem polskich” implikowało aktywną politykę wschodnią. Nie wyobrażano sobie bowiem innego rozwiązania jak objęcie jej polskim systemem federalnym.

Powyższe rozumienie zasięgu wpływów politycznych Polski dostrzegamy we wszystkich nurtach niepodległościowych przełomu XIX i XX w. W dysertacji podważono tezę o istnieniu dwóch wizji odbudowy Rzeczypospolitej „inkorporacyjnej” i „federacyjnej”. Pierwszy pogląd przyjęło wiązać się z Narodową Demokracją i postaciami Jana Ludwika Popławskiego i Romana Dmowskiego. Analizując jednak enuncjacje wskazano, że ich programy terytorialne a nawet rozwiązania polityczno-ustrojowe niewiele różniły się od postulatów obozu piłsudczykowski i socjalistycznego. Inne natomiast były propozycje rozwiązań ustrojowych. O ile endecja podkreślała znaczenie centralizacji państwa, o tyle piłsudczycy i PPS, opowiadali się za większym zdecentralizowaniem i rozwojem organów samorządowych, przyszłej federacji. Ponadto przyjęło się sądzić, że dla endeków priorytetem były rewindykacje terytorialne dotyczące Rzeszy. To pogląd słuszny jednak należy

podkreślić, iż równie dużą wagę przywiązywali do ustanowienia polskiej zwierzchności politycznej na ziemiach kresowych. W polskiej literaturze politologicznej i historycznej podkreślana była niechęć polskiej prawicy narodowej do rozwiązań federalnych. Ten pogląd również wydaje się nie do końca odpowiadający rzeczywistości. W monografii odniesiono się do tworzonych podczas I i II wojny światowej dokumentów programowych środowiska narodo-demokratycznego, w których dostrzega ono konieczność istnienia federalnego porządku w Europie Środkowo-Wschodniej.

Naturalnie dużo bardziej wyraziste w tym zakresie były poglądy lewicy niepodległościowej. Interpretacja materiału źródłowego pozwoliła postawić tezę, iż federalizm i oparta na posiadaniu ziem kresowych mocarstwowość dotyczyła wszystkich polskich ugrupowań politycznych, co niewątpliwie stanowiło o żywotności w polskiej myśli politycznej dziedzictwa I Rzeczypospolitej. W celu dopełnienia tej tezy zdecydowano się na odniesienie do realizowanych w latach 1918-1921 posunięć politycznych obozu piłsudczykowskiego. Przedstawiono plany polityczno-terytoriane dotyczące Litwy, Ukrainy, Białorusi oraz pozostałych państw nadbałtyckich. Starano się dociec jakie były przyczyny geopolitycznej klęski jakiej doznała Rzeczypospolita w momencie odzyskiwania suwerenności. Nie udało się zrealizować się mocarstwowej wizji odrodzonego państwa, co miało istotne konsekwencje dla Polski i Europy Środkowo-Wschodniej.

Okres II wojny światowej w polskiej myśli geopolitycznej ujęty został w kolejnych fragmentach rozprawy. Rozważania dotyczące tego okresu rozpoczęliśmy od określenia miejsca polskiej federacji w Europie i postawienia tezy o powrocie idei piastowsko-jagiellońskiej. W latach 1940-1944 mamy do czynienia w polskich ośrodkach emigracyjnych, szczególnie związanych z rządem RP w Londynie, z powstaniem wielu zamysłów integracyjnych odnoszących się do Europy Środkowo-Wschodniej i całego kontynentu. W polskiej myśli politycznej stwierdzono wprost, że faszyzm oraz komunizm położyły kres całkowitej suwerenności państw narodowych. Ich potęgę mogły oprzeć się jedynie wielkoobszarowe związki polityczne, posiadające odpowiednie zasoby ludzkie i materiałowe. Jedną z przyczyn wybuchu wojny był w ocenie polskiej klasy politycznej nadmierne rozdrobnienie terytorialne Europy Środkowo-Wschodniej i dominujący w niej nacjonalizm. Konflikty między środkowoeuropejskimi narodami spowodowały osłabienie ich struktur państwowych i niemożliwość przeciwstawienia się wspólnym zagrożeniom. Remedium miała być federalizacja obszarów między Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym. W dysertacji podkreślono, że proponowana federalizacja oparta była na wzorcach monarchii habsburskiej.

Postawiono wniosek, że jej upadek otworzył drogę nacjonalizmowi i dominacji ZSRR na wschodzie Europy. Po rozbiorach Rzeczypospolitej Austro-Węgry stanowiły jedyną geopolityczną barierę dla wpływów wschodniego mocarstwa w regionie. Ich upadek wytworzył w polskiej klasie politycznej przekonanie, iż Polska powinna przejąć habsburskie federalistyczne dziedzictwo i ponownie stać się, w tym przypadku, przedmurzem chroniącym Europę przed bolszewizmem. Analizując materiał źródłowy można dojść do przekonania do, iż wiele powstałych w polskich kręgach politycznych programów integracyjnych było wzorowanych na federalizmie austriackim. Było to w pełni oczywiste, ponieważ doświadczenia wzajemnego współistnienia narodów środkowoeuropejskich pod egidą Wiednia zostały, przynajmniej od połowy XIX w. pozytywne. Naturalnie w nowej rzeczywistości politycznej podmiotem dominującym w federacji miała być Warszawa. Zwrócono przy tym uwagę na fakt zmiany kierunku polskiego federalizmu. Wektor wschodni dominujący jeszcze w pierwszych dekadach XX w. zastąpiony został południowym, ukierunkowanym na kraje monarchii naddunajskiej. Było to spowodowane względami ekonomicznymi i przede wszystkim obawą przed sowiecką potęgą i niemieckimi aspiracjami wynikającymi z koncepcji Mitteleuropy.

Obnośnie problemu mocarstwowości również obecnego w rozważaniach federalistycznych doby II wojny światowej, stwierdzono, że część polskiej elity postrzegała upadek II Rzeczypospolitej i wybuch globalnego konfliktu zbrojnego w kategoriach szansy na uzyskanie mocarstwowego statusu. Podkreślano, że system wersalski był jedynie częściowo korzystny dla Polski. Mocarstwa Antanty nie pozwoliły jej na odrodzenie się jako europejskie mocarstwo i należycie nie wspierały suwerenności regionu. Żywiono nadzieję, że kolejny konflikt odmieni sytuację. Niemcy zostaną rozbite a ZSRR na tyle osłabiony, że nie będzie w stanie przeciwstawić się wzrastającej polskiej potędze. Protektorami mocarstwowości Warszawy miały stać się kraje anglosaskie, nauczone doświadczeniem błędów popełnionych w latach 20. i 30. XX w. Formułowane opinie zawarte w polskiej myśli geopolitycznej mogą budzić zdziwienie. Teheran i Jałta były tego najlepszym dowodem. Podczas tych konferencji określono miejsce Polski w Europie, z którego wynikało, że nie będzie ona mocarstwem regionalnym i federacyjnym. Zastanowienia wymaga odwołanie się do koncepcji geopolitycznych brytyjskiego uczonego Halforda Mackindera, który uznał Europę Środkowo-Wschodnią za najważniejszy region dla losów świata. W jego opinii kontrola nad nim była warunkiem wstępnym do uzyskania hegemonii globalnej. W związku z tym nie można było pozwolić na jego przejęcie przez agresywne państwa jakimi były Niemcy i Związek

Radziecki. Należało za wszelką cenę utrzymać niezależność regionu. Uzyskanie styczności terytorialnej tych dwóch potęg oznaczało bowiem nieuchronną wojnę. W polskich ośrodkach rządowych do 1943 r. przypuszczano, że Anglosasi będą kierować się mackinderowskimi wskazaniami geopolitycznymi. W polskim przekonaniu jedynym rozsądnym rozwiązaniem gwarantującym suwerenny byt Europy Środkowo-Wschodniej była jej federalizacja pod polskimi auspicjami. Podkreślano, że Polska jako kraj o najstarszej w Europie Środkowo-Wschodniej tradycji demokratycznej i mocarstwowej oraz największym potencjale ma wobec swoich słabszych sąsiadów do wypełnienia misję, ich ochrony przed geopolitycznymi zagrożeniami. Wobec tego powinna stanąć na czele federacji środkowoeuropejskiej i jako jej lider współdecydować na równi z innymi potęgami o losach Europy i świata. Taki sposób rozumowania uznaliśmy za utopijny przykład oceny rzeczywistości politycznej przez polską elitę. Skonstatowano, że być może dostosowałby się on do realiów poprzedniego stulecia, lecz nie do stosunków międzynarodowych połowy XX w. Odnotowano zresztą w treści rozważań opinie przeciwne, kwestionujące tezy głównego nurtu polskiej myśli politycznej, odnośnie możliwości federalizacji regionu i stania się przynajmniej lokalną potęgą. Odrębnej analizy wymaga odpowiedź na kwestię: dlaczego polscy politycy nie dostrzegali powstania systemu dwubiegunowego oraz dlaczego polski rząd emigracyjny nie dostrzegął wyraźnego zmniejszenia znaczenia politycznego Wielkiej Brytanii.

Głosy sceptyczne nie wpłynęły jednak na zmianę zapatrywań geopolitycznych (szczególnie poglądów federalistycznych) polskiej elity doby II wojny światowej. Podjęcie na szeroką skalę nad nimi prac koncepcyjnych dobitnie świadczyło o trwałości idei federalizmu w polskiej świadomości politycznej. Jak wspomniano wyżej zmienił się jedynie kierunek postulowanej federalizacji Europy Środkowo-Wschodniej. Od 1941 mamy do czynienia z coraz rzadziej występującymi postulatami rozbicia ZSRR i włączenia terytoriów nadbałtyckich oraz Białorusi i Ukrainy w skład federacji środkowoeuropejskiej. Zdano sobie bowiem sprawę, iż Związek Radziecki nie osłabnie na tyle, aby było to możliwe. Wyjątek w tym zakresie stanowili krajowi narodowcy, którzy do 1943 r. lansowali podobne tezy. Chociaż i oni wypowiadali się w duchu federalistycznym, co stanowiło kolejny dowód na to, że integracja europejska nie była nigdy obca temu politycznemu środowisku. Liderzy Narodowej Demokracji, opowiadali się za wyparciem wpływów niemieckich i rosyjskich z Europy Środkowo-Wschodniej. Sądzić można, że endeckie środowisko polityczne przyjęło w tym zakresie, sanacyjny sposób widzenia sytuacji geopolitycznej. Rosja ograniczona miała zostać do etnicznych ziem wielkoruskich, a Polska na wschodzie powrócić do stanu z

początku wieku XVII. Na zachodzie granicę federacji stanowiłyby Sudety, Odra i Nysa Łużycka. Endecka federacja miała obejmować również Bałkany. Bardziej realnie oceniało sytuację, narodowo-demokratyczne środowisko w Wielkiej Brytanii, odrzucało ono maksymalistyczne postulaty uznając je za mrzonkę polityczną. Oscylowało raczej w kierunku reprezentowanym przez władze RP na obczyźnie i Polską Partię Socjalistyczną. Nazewnictwo przyjęte przez endecję Imperium Słowiańskie, Imperium Narodu Polskiego, dowodziło istnienia w myśli politycznej, w tym geopolitycznej, założeń federalistycznych.

Początkiem formowania się federacyjnego mocarstwa miała być konfederacja polsko-czechosłowacka. Wobec szerokiego omówienia tego zagadnienia w literaturze historycznej, skupiono się głównie na przyczynach fiaska tak teoretycznie obiecującego programu geopolitycznego. Stopniowo do polsko-czechosłowackiego jądra politycznego przyłączane miały być kolejne kraje. Polsce najbardziej zależało na Litwie i Węgrzech. Litwę traktowano bowiem jako przynależną do państwowości polskiej i nie wyobrażano sobie po wojnie jej samodzielnego trwania. Wahano się między postulatami jej inkorporacji, odnowienia unii polsko-litewskiej lub wejścia w struktury federacji środkowoeuropejskiej jako formalnie niezależnego państwa. Takiego ujmowania litewskiego problemu należy doszukiwać się w dominującym, w polskim myśleniu politycznym dziedzictwie I Rzeczypospolitej, ale nie tylko. Podkreślano, że jeśli Litwa nie wejdzie ponownie w związek z Polską, to stanie się częścią strefy wpływów ZSRR. Stanowić miało to zagrożenie dla północno-wschodnich kresów Rzeczypospolitej i jej polityki bałtyckiej. Wątki te rozwinięte zostały w części pracy i związane były z założeniami polityki morskiej, którą przeanalizowano stosunkowo obszernie. Odnośnie Węgier, podjęto w dysertacji analizę przyczyn wielkiej uwagi jaką cieszyło się to państwo w polskiej myśli geopolitycznej. Sposób postrzegania Węgrów od średniowiecza do połowy XX w, nie uległ zmianie. Przyczyny tego zjawiska, znalazły swoje rozważania w treści rozprawy w poprzednim stuleciu. Miarą tego jakie znaczenie przypisywano związkowi z Budapesztem, będzie fakt kontynuowania teoretycznych prac nad projektem federalizacji polsko-węgierskiej, nawet po wycofaniu się rządu Edvarda Benesa z umów integracyjnych. Ich realizacja miała w założeniu uchronić Madziarów od odpowiedzialności za współpracę z III Rzeszą i stanowić przywrócenie współpracy politycznej z okresu monarchii habsburskiej. Jak wspomniano wyżej do dziedzictwa habsburskiego federalizmu szczególnie pozytywnie odnosili się socjaliści. Szczególnie ich środowisko skupione w Stanach Zjednoczonych formułowało postulaty de facto restytucji naddunajskiej federacji. Przedstawiano co prawda rozmaite warianty terytorialne i polityczne (które zostały przedstawione w dysertacji), ale

każdy z nich nawiązywał do tradycji czarno-żółtej monarchii. W książce podkreślono, że myśl polityczna PPS nie ograniczała się jedynie do chęci odtworzenia porządku geopolitycznego z przed 1918 r. Podczas II wojny światowej przedstawiono koncepcje globalnego uregulowania relacji międzynarodowych w postaci Związku Narodów obejmującego wszystkie państwa narodowe i związki federacyjne. Federalizm w ujęciu socjalistycznym był interesujący, ponieważ zakładał kilku stopniowy pionowy układ integracyjny. Państwa miały wchodzić w skład federacji regionalnych, te natomiast tworzyłyby związki kontynentalne jak Związek Wolnych Ludów Europy stanowiący część ogólnoświatowego Związku Narodów. Podkreślić należy, iż wiele z założeń koncepcyjnych polskich socjalistów, wykorzystane zostało w myśli politycznej polskich ugrupowań politycznych na wychodźstwie już po zakończeniu wojny oraz znacznie wzbogaciło europejską myśl geopolityczną.

Analizując myśl geopolityczną dotyczącą roli akwenów w realizacji polskich planów mocarstwowych i federacyjnych. Należy stwierdzić, iż problematyka morska stanowiła drugorzędną kwestię dla ideologów i polityków Rzeczypospolitej. Chylące się ku upadkowi państwo nie było w stanie wykorzystać w pełni korzyści jakie dawało sąsiedztwo Bałtyku i Morza Czarnego. Okres rozbiorowy również nie sprzyjał rozwijaniu kwestii morskich. Dopiero uzyskanie dostępu do Bałtyku w 1919 r. na powrót ożywiło problematykę w tym zakresie. Teoretyczne rozważania w tej materii należy wiązać z myślą endecką i sferami zainteresowanymi w aktywizacji gospodarczej państwa na morzu. W pracy podkreślono, iż już na przełomie lat 20. i 30. XX w. w polskiej myśli geopolitycznej pojawił się problem ekspansji kolonialnej. Nie był on wiodący, jednak na tyle istotny aby być wartym odnotowania. Ukazywał bowiem, że polska elita polityczna postrzegała kwestię mocarstwowości w kategoriach XIX-wiecznych, kiedy to wyrazem potęgi było posiadanie zamorskich posiadłości. Argumentacja na rzecz ekspansji w Afryce i Ameryce Południowej odnosiła się do korzyści związanych z eksploatacją surowcową i rozwiązaniem problemu ubóstwa w Polsce poprzez kolonialne osadnictwo. Dostrzegając całkowity brak realizmu w zakresie postulowanej polityki kolonialnej. Wielu myślicieli politycznych i ruchów społeczno-politycznych uznawało kwestię kolonialną jako utopijną.

Dużo ciekawsze wydawały się rozważania w kwestiach morskich podjęte przez środowisko naukowe. Jego wpływ na myśl morską podczas II wojny światowej był bezsprzeczny. Rozważania E. Romera i Stanisława Wojciechowskiego odnoszące się do problematyki hydrograficznej i prawidłowości przemian historycznych w tym zakresie, należy ocenić

niezwykle wysoko. Zaprezentowanie ich na kartach niniejszej dysertacji stanowiło bowiem podstawę do zrozumienia polskich roszczeń terytorialnych i aktywności przede wszystkim w basenie bałtyckim.

W polskiej myśli politycznej, w tym założeniach geopolitycznym, związanym z problematyką morską (ale nie tylko) dominował pogląd, że państwo niemieckie swoją potęgę zawdzięczało opanowaniu wybrzeża bałtyckiego. Pozwoliło to na odcięcie krajów słowiańskich od możliwości swobodnej komunikacji z Europą zachodnią i pozwoliło zdominować handel zagraniczny na morzu. Skrupulatnie wyliczano jakie korzyści materialne przyniosło Rzeszy pośrednictwo w wymianie gospodarczej Europy Środkowo-Wschodniej z Zachodem. Zajęcie ujść Odry, Wisły i Niemna w znacznym stopniu ułatwiło również realizację „Drang nach Osten” i podporządkowanie polityczne wschodniej części kontynentu. Nie sposób jednak oprzeć się wrażeniu, że na sukcesy niemieckie, polskie środowiska polityczne patrzyły z pewnego rodzaju zazdrością. Postanawiając skorzystać z tej samej drogi do mocarstwowości jaką obrali Niemcy. W ich przekonaniu pozbawienie Rzeszy nadbałtyckich posiadłości i likwidacja wpływów w dorzeczu Dunaju, pozwoliłoby na rozwinięcie polskiej potęgi. Ujmując problem wprost, zamierzano poprzez wchłonięcie Prus Wschodnich i Pomorza oraz dominację na terenach wokół Odry podporządkować Polsce. Polska myśl geopolityczna postrzegała wysiłek w tym zakresie również jako rodzaj misji narodowowyzwoleńczej. W konsekwencji miało to doprowadzić do związków federacyjnych lub słabszych politycznie konfederacyjnych, przy zachowaniu podstawowych zasad suwerennych kraju wchodzącego w skład związku.

W okresie II wojny światowej podjęto prace w tym zakresie w polskich instytucjach rządowych w Londynie. Ważną jej częścią okazała się spójna polityka morska. Wiodące opracowania w tym zakresie należały do Rowmunda Piłsudskiego, którego możnaby określić mianem jednego z głównych ekspertów w dziedzinie morskiej. Na jego opracowaniach bazowano ustalając polskie postulaty wojenne w dziedzinie morskiej. Stąd odwołanie się do mojej monografii opublikowanej w 2009 r. . W latach 1940-1943 przedstawił on kompleksowy program pozbawienia Niemiec potęgi morskiej i uczynienia z Bałtyku morza, na którym wiodącą rolę spełniałaby Polska. W tym celu należał przede wszystkim pobawić Rzeszę Szlezwicku i Holsztyna, które wraz z Kanałem Kilońskim powinny przypaść Danii. Polska objąć miała zwierzchność nad wybrzeżem od Szczecina po łotewską Libawę eliminując Berlin z kontroli również nad wschodnim Bałtykiem. Łotwa i Estonia byłyby kondominium polsko-radzieckim. R. Piłsudki błędnie uważał, że zaspokoi to aspiracje Moskwy nad

Bałtykiem. Niepodzielną kontrolę nad jego wodami sprawować miała flota polska i Royal Navy, posiadająca swoje bazy w polskich portach. Przedłożył również szczegółowy plan kontroli pozostawionego Niemcom wybrzeża morskiego, aby w przyszłości nie mogła odrodzić się ich marynarka wojenna i przemysł stoczniowy. Jego rozważania znalazły uznanie wśród kierownictwa marynarki wojennej. Ich reminiscencje odnajdujemy również w równoległych bądź późniejszych opracowaniach dotyczących problematyki gospodarczej i przebiegu granic.

W dotychczasowych opracowaniach poświęconych myśli politycznej, stosunkowo rzadko pojawiały się kwestie ekonomiczne. Dysertacja przynajmniej częściowo wypełniła tę lukę, przywołując polskie założenia geoekonomiczne z okresu II wojny światowej. Problematyka gospodarcza dotychczas drugorzędnie traktowana przez polskie czynniki państwowe, od połowy lat 30. XX w. nabrała znaczenia priorytetowego. Warto zaznaczyć, iż niemal natychmiast po zakończeniu kampanii wrześniowej zintensyfikowano prace nad polskim programem gospodarczym, jaki powinien zostać wprowadzony po pokonaniu Niemiec. Twórcy myśli politycznej wyszli z słusznego założenia, iż do klęski 1939 r. przyczyniła się słabość gospodarcza państwa. *Expressis verbis* wskazano, że aspirując do roli środkowoeuropejskiego lidera Polska musi wzmocnić swój potencjał ekonomiczny, aby być atrakcyjnym partnerem dla innych państw. Polskie plany w tym zakresie nie ograniczały się jedynie do własnego kraju. Polski sukces gospodarczy wiązano z rozwojem przemysłowo-handlowym również pozostałych krajów regionu. Podkreślano, że w przyszłości sfederowana Europa Środkowo-Wschodnia musi przebudować swój anachroniczny system społeczny i wzmocnić proces industrializacji. Jako czynniki, które miały to ułatwić wymieniono integrację, wyparcie polityczno-ekonomicznych wpływów niemieckich i prowadzenie aktywnej polityki morskiej. Analizując materiał źródłowy nie można oprzeć się wrażeniu, że odpowiedzialnością za „niedorozwój” regionu oprócz działalności Berlina, obarczano również system wersalski. Nie do końca wprost, lecz jednak wskazywano, że likwidacja Austro-Węgier zniszczyła wieloletnie powiązania gospodarcze pozwalające na funkcjonowanie w dobrobycie członków habsburskiej wspólnoty. Argumenty te często używane, w tym wypadku nie były do końca trafne biorąc pod uwagę, pozycję ekonomiczną z Czech i Austrii. Wydaje się, że ten sposób argumentacji obliczony był na wzmocnienie przesłanek integracyjnych, jakimi mieli się kierować partnerzy Polski. Niemniej zamierzano po utworzeniu federacji czy konfederacji Europy Środkowo-Wschodniej, powołać do życia jednolitą przestrzeń gospodarczą umożliwiającą koordynację wysiłków ekonomicznych. Ten

środkowoeuropejski wspólny rynek miał być oparty na o łączącej region infrastrukturze komunikacyjnej oraz skoordynowany z polityką handlową. W pracy wprowadzono pojęcie „środkowoeuropejskiego trójkąta komunikacyjnego”. Bowiem wszystkie ważniejsze połączenia drogowe, kolejowe i rzeczne miały znajdować się między przekątnymi łączącymi Gdańsk, Triest i Konstancę. Przy czym wiodącą rolę dla obsługi handlu Europy Środkowo-Wschodniej warowano dla kompleksu gdańsko-gdyńskiego. Miało być to spowodowane jego dogodnym położeniem umożliwiającym wymianę z Imperium Brytyjskim i Stanami Zjednoczonymi, które to państwa w polskim zamyśle miały w pierwszym okresie dostarczyć kapitałów, wyniszczonemu wojną regionowi i zastąpić Niemcy, jako rynek zbytu dla produkcji rolno-przemysłowej Międzymorza.

Wiodącą rolę w poprawie sytuacji gospodarczej regionu odegrać miała polityka morska. Gdańsko-gdyński „Centralny Port Handlowy”, miał stać się „stolicą gospodarczą” konfederacji środkowoeuropejskiej. Ogniskować miały się na jego terenie wszystkie formy działalności gospodarczej mające związek z handlem międzynarodowym. Państwa środkowoeuropejskie miały przejąć po Niemczech obsługę finansowo-transportową. Pozwoliłoby im to w dużym zakresie decydować o polityce gospodarczej regionu i wzmocnić wpływy w krajach bałkańskich. Podkreślano, że po I wojnie światowej narody środkowoeuropejskie uzyskały niepodległość, ale nie suwerenność gospodarczą. Odpowiedzialnością za zaistniałą sytuację obarczano Berlin, który poprzez umiejętne posunięcia finansowo-logistyczne był jedynym prawdziwym beneficjentem produkcji obszaru Trójmorza. Problem zмирzano rozwiązać radykalnie, zmieniając administracyjnie wektory przesyłów towarowych. Zamiast do portów niemieckich via Dunaj i Łaba cały handel zamierzano skierować go „Centralnego Portu Handlowego”. Polsce przyniosłoby to dochody, dotychczas zasilające skarb berliński, pozwalające na przyspieszenie tempa industrializacji. Należy jednak podkreślić, że projektowanie założeń gospodarczych miało mniej bezrefleksyjny charakter niż niektóre założenia polityczne. Część ekspertów morskich stała na stanowisku, iż wobec słabej infrastruktury łączącej kompleks gdańsko-gdyński z zapleczem środkowoeuropejskim (z wyjątkiem najbliższego na osi Wisły), plany odnoszące się do ustanowienia tam ośrodka koordynującego handel międzynarodowy przyszłej federacji, są pozbawione realizmu. W ich przekonaniu dużo lepszym miejscem byłby Szczecin.

Sprawa przynależności tego miasta do Polski spowodowała ożywioną dyskusję w kręgach odpowiedzialnych za przygotowanie planów rozwoju strategii morskiej. Zwolennicy inkorporacji Pomorza Zachodniego podnosili argumenty związane z dużo lepszą niż wiodąca

do Gdańska infrastrukturą komunikacyjną, oraz mniejszą odległością do serca gospodarczego Europy Środkowo-Wschodniej, jakim określano zagłębie śląsko-morawskie. Uregulowana w przeciwieństwie do Wisły Odra pozwalała na szybszy, mniej skomplikowany i tańszy przesył towarów. Pozostawienie tego portu przy Rzeszy powodowałoby również możliwość powstania w przyszłości groźnej konkurencji dla innych polskich ośrodków handlowych. Przeciwnicy tej koncepcji powoływali się na konieczność wchłonięcia nie tylko samego miasta Szczecina, lecz również całego dorzecza Odry. W innym bowiem przypadku posiadanie samego portu bez lądowego zaplecza traciłoby jakikolwiek sens. Obawiano się jednak, że inkorporacja tych obszarów pociągnie za sobą konieczność wchłonięcia wielu milionów Niemców, którzy stanowiliby zagrożenie dla spójności konfederacji. Masowych wysiedleń nie przewidywano, obawiając się reakcji międzynarodowej opinii publicznej. Niemiecki musiałby być personel portowo-żeglugowy, Polska nie dysponowała bowiem wystarczającymi kadrami. Obawiano się, że rozbudowane postulatory terytorialne na zachodzie będą argumentem na rzecz ograniczeń terytorialnych na wschodzie. Plan wcielenia Szczecina do Rzeczypospolitej jednoznacznie poparty został przez kierownictwo marynarki wojennej. Odwoływano się w tym przypadku jedynie do argumentacji strategiczno-militarnej. Wskazując na zagrożenie jakie dla bezpieczeństwa Polski i konfederacji powodowało pozostawienie tego miasta w rękach niemieckich. Pomorze Zachodnie uznano za „wrota” do Europy Środkowo-Wschodniej, wykazując jego strategiczne umiejscowienie na styku lądowych i morskich szlaków europejskich. Ponadto port szczeciński przewidziano jako miejsce stacjonowania strzegącej Bałtyku marynarki brytyjskiej.

W kontekście polityki morskiej pojawił się również problem Królewca i Prus Wschodnich. Nie było to jednak zagadnienie pierwszoplanowe. Zdawano sobie sprawę, że region ten miał dużo mniejszą wartość dla rozwoju gospodarczego Polski niż Ziemia Zachodnie. Prowincja miała zostać inkorporowana w całości do Rzeczypospolitej, lub ulec podziałowi między Polskę a Litwę. Portowi królewieckiemu wyznaczano raczej rolę pomocniczego ośrodka stacjonowania marynarki wojennej. Zamierzano tam również skierować część obrotu towarowego z Kresów Północno-Wschodnich, jeżeli pozostałyby przy Polsce. Wątpliwość w tej sprawie zaczęto podnosić od początku 1944 r. Zresztą należy podkreślić, że środowisko kreatorów polskiej polityki ekonomicznej wydawało się pogodzone z utratą ziem za Bugiem. Nie pisano o tym wprost, lecz można wywnioskować to kontekstu ich enuncjacji. Należy sądzić, że nie byli admiratorami polityki wschodniej państwa, uważając, że nie przynosi ona żadnych korzyści gospodarczych. Generowała jedynie wysokie

koszty jej prowadzenia i utrudniała realizację południowego kierunku integracji regionalnej. Można sądzić, iż w ich opinii Kresy stanowiły balast ograniczający możliwość rozwoju pozostałych części państwa. Niezwykle pozytywnie odnoszono się natomiast do integracji gospodarczej polsko-czechosłowackiej. Planowano udzielić Pradze daleko idących koncesji ekonomicznych odnoszących się do udziału w prowadzeniu polityki morskiej oraz inwestycji w polski przemysł, co miało stanowić polityczne i gospodarcze „twarde jądro” federacji. Tok rozumowania polskiej elity politycznej był następujący: nie zniszczona działaniami wojennymi Czechosłowacja, dysponująca rozbudowaną bazą przemysłową pomoże Polsce w odbudowie zniszczeń i dostarczy kapitałów do dalszego rozwoju. W zamian Rzeczpospolita jako kraj większy, ludniejszy i posiadający długie tradycje militarne, weźmie na siebie ciężar obrony południowego sąsiada. Polskie czynniki polityczne i gospodarcze powątpiewały bowiem w możliwość suwerennego funkcjonowania Pragi i Bratysławy, bez polskiej protekcji. Ujmując rzecz bezpośrednio, Czechosłowacja finansując państwo polskie miała zapewnić sobie niepodległość. Należy zauważyć w tym miejscu elementy sanacyjnego widzenia problemu niepodległości Czechosłowacji.

Ostatnią częścią składową monografii poświęconej relacjom geopolitycznym, jakie kształtowały się pod wpływem polskiej myśli politycznej, w odniesieniu do mocarstwowych partnerów Polski. Jest rzeczą zrozumiałą, iż najwięcej miejsca poświęcono Rosji i Niemcom, zarówno analizując założenia teoretyczne, jak i w praktyce. Skupiono się nie tyle na szczegółowych problemach politycznych i terytorialnych, lecz podjęto próbę syntezy „obrazu” sąsiadów Rzeczpospolitej, mając na uwadze zasadę długiego trwania struktur myślowych. Bowiem to one determinowały dalekosiężne strategie i bieżące posunięcia taktyczne, pozwalając zrozumieć stosunek polskiego społeczeństwa do jego geopolitycznych rywali.

Jeśli mielibyśmy określić głównego adwersarza Rzeczpospolitej, to bez wątpienia byłaby nim Rosja, zarówno carska jak i bolszewicka. Przyczyny wrogości do niej, tkwiły nie tyle w rywalizacji terytorialnej, lecz obejmowały głębokie różnice mentalnościowe. Polska myśl polityczna uwypuklała różnice wynikające z fundamentów cywilizacyjnych łacińsko-humanistycznych Polski wobec obciążonej dziedzictwem mongolsko-bizantyjskim Rosji. Zmiana jej formy ustrojowej po 1917 r. niczego w tym zakresie nie zmieniła. Walka z samodzierżawną lub bolszewicką potęgą zawsze była postrzegana przez pryzmat starcia cywilizacyjnego. Chcąc dokładnie przybliżyć problem rywalizacji o podłożu kulturowym, wprowadzono w tekście rozważania odnoszące się do istoty systemu demokratycznego i

despotycznego. Poddano analizie, na przestrzeni dziejów, przesłanki geopolityczne, filozoficzne i ustrojowe, które doprowadziły do wykształcenia się odmiennych sposobów sprawowania władzy i relacji państwo-obywatel. To one bowiem zadecydowały o sposobie postrzegania siebie nawzajem przez zwaśnione narody. Oparta na pierwiastkach Wschodu kultura rosyjska, nie cieszyła się szacunkiem obywateli Rzeczypospolitej. Przeciwnie, jej orientalność była synonimem barbarzyństwa, które należało izolować od reszty Europy. Nawet w dobie największego upadku politycznego, nie pogodzono się z władztwem rosyjskim nad Polską. Wynikało to z przepaści jaka dzieliła system wartości polskich i rosyjskich. Nie chodziło jedynie o formę ustrojową. Podstawą wzajemnego antagonizmu był stosunek do wolności jednostki w sferze publicznej i prywatnej. Brak poszanowania elementarnych wartości humanistycznych, z tym związanych w państwie carów i bolszewików, powodował uczucie pogardy i przeświadczenie o własnej wyższości cywilizacyjnej. Jakikolwiek więc kompromis polsko-rosyjski, nie mógł zostać urzeczywistniony. Zdawano sobie sprawę, że wzajemna konfrontacja zakończy się jedynie wraz z likwidacją niezależnego bytu Polski lub Rosji. Wystarczy odnieść się do XIX i XX wiecznych polskich programów politycznych wobec wschodniego sąsiada. Niemal wszystkie przewidywały jego destrukcję. Nawet nurty polityczne umiarkowanie krytyczne a nawet ugodowe wobec Kremla, traktowały porozumienie z nim jedynie jako wybieg taktyczny. Wymuszony rosyjską siłą militarną.

Z polskiej mentalności politycznej nigdy nie zniknęła idea przedmurza i zamysł misji cywilizacyjnej na Wschodzie. W XIX w. odnosiły się one już tylko do Rosji. Walkę z nią postrzegano jako rodzaj powinności wobec zachodniego świata. Rywalizacja o terytoria między Bugiem a Dnieprem, w polskim przekonaniu nie toczyła się jedynie o ich przynależność państwową, lecz model cywilizacyjny. Utrzymanie na nich polskości było równoznaczne przynależnością do politycznie i kulturowo rozumianej Europy. Rosja bowiem była raczej postrzegana jako podmiot azjatycki, a w najlepszym razie hybrydę spuścizny Konstantynopola i Seraju. W latach 30. XX w. w środowisku zwolenników rozwiązań prometejskich sformułowano terminy: „mongolosfery” i „polonosfery”. Pierwszą z nich wiązano z dziedzictwem Wielkiego Stepu uosabianym przez posiadającą nieograniczone aspiracje terytorialnie Rosją (białą i czerwoną). Podkreślano, że wytworzył się tam model społeczno-polityczny odmienny od europejskiego, ukierunkowany na ekspansję terytorialną i dążący do zniszczenia cywilizacji łacińskiej. Rozwiązaniem konkurencyjnym była „polonosfera” rozumiana jako polityczno-terytorialne dziedzictwo jagiellońskie,

reprezentujące kulturę rzymskiego Zachodu. Walka obu „sfer” toczyła się o oblicze cywilizacyjne Europy i była zasadniczym czynnikiem sprawczym losów kontynentu. Obszarem rzec by można „frontowym” (tak był postrzegany przez obie strony) były Kresy Wschodnie. Dla Polski z uwagi na fakt, iż odegrały zasadniczą rolę w kształtowaniu polskiej specyfiki i tożsamości narodowej, dla Rosji jawiły się jako ideologiczna kolebka jej państwowości. W pracy przeprowadzono rozważania dotyczące zakresu pojęciowego i zasięgu polityczno-geograficznego określenia Kresy Wschodnie. Zmieniało się bowiem ono na przestrzeni dziejów. Podkreślono, że kwestia kresowa była na tyle istotna dla społeczeństwa polskiego, iż było ono gotowe na ugodę z wschodnim sąsiadem w zamian za pozostawienie ich, nawet w okrojonej formie pod zwierzchnością Warszawy. Należy zauważyć również, że problem rewindykacji „ziem zabranych” pojawiał się w programach politycznych wszystkich (z wyjątkiem komunistycznego) nurtów politycznych i intelektualnych, bez względu na epokę.

Na podobnym stanowisku stali również tzw. ugodowcy, próbujący wszelkimi możliwymi środkami doprowadzić do odzyskania kresów i uzyskania suwerenności. Nawet samo określenie „ugodowcy” budzi określone wątpliwości, wobec ich postawy politycznej. Przyjęło się uważać, że prekursorami pojednania polsko-rosyjskiego byli: Stanisław Staszic i książę Adam Czartoryski. To stwierdzenie, wysoce dyskusyjne. Przeprowadzając pogłębioną analizę ich poglądów, a nie odczytując literalnie ich enuncjacje polityczne. Można dojść do przekonania, że ich lojalność wobec caratu była jedynie zabiegiem taktycznym. W monografii wykazano, że gdyby Petersburg zgodził się na ich ofertę polityczną, Polska szybko odzyskałaby suwerenność a Imperium stałoby się państwem polsko-rosyjskim. Podobnie rozumowali ich następcy polityczni do początku XX w. Starając się w obliczu niemożności odzyskania niepodległości, zapewnić narodowi polskiemu, pozycję etosu współzrządzącego państwem Romanowych. Nigdy jednak najbardziej nawet ugodowe kręgi nie godziły się na asymilację narodową z Rosjanami. Kwestia to stanowiła punkt wyjścia do endeckiego wartościowania wrogów polskości.

Niemcy zostały uznane za większe zagrożenie z uwagi na atrakcyjność ich kultury i prężność państwa, które to czynniki prowadziły do asymilacji ludności słowiańskiej. Rosja pomimo wysiłków z jej strony stanowiła zagrożenie jedynie dla bytu państwa, natomiast ze względu na prymitywizm kulturowy i nieudolność państwa nie stanowiła niebezpieczeństwa dla bytu narodowego. Dla endeków podstawową wartością był naród. W tym kontekście należało rozumieć politykę prowadzoną przez Dmowskiego pierwszych dekadach XX w.

Plasowanie jego osoby i formacji, jako umiarkowanych zwolenników Petersburga byłoby sporym nadużyciem naukowym. Widać to wyraźnie analizując stosunek narodowych-demokratów do idei panslawistycznej.

Różnice poglądów między zwolennikami uzyskania *modus vivendi* między Polską i Rosją, a zdecydowanymi przeciwnikami porozumień z wschodnim sąsiadem miały charakter drugorzędny. Poczynając od opinii ferowanych przez Maurycego Mochnackiego, a na Leszku Moczulskim kończąc, zasadniczy nurt myśli niepodległościowej jednoznacznie widział w tym państwie głównego wroga Polski. Upadek caratu niczego w tym zakresie nie zmienił. Związek Radziecki postrzegano jako kolejne wcielenie imperializmu wielkoruskiego. Szermowanie przez niego hasłami narodowo-wyzwoleńczymi i wolnościowymi, jednocześnie kojarząc geopolitykę z militarną ekspansją było nie do zaakceptowania przez polską myśl geopolityczną. Pogłębienie „barbaryzacji” kraju jakie nastąpiło po rewolucji bolszewickiej, stało się dowodem na jego azjatycką przynależność kulturową. Sami Rosjanie nie kwestionowali swojego stepowego dziedzictwa. Współcześnie ujęcie tego zagadnienia można znaleźć w twórczości Lwa Gumilowa czy Nikołaja Dugina. Środowiska te traktują Rosję jako hybrydę euro-azjatycką, stanowiącą odrębny od starego kontynentu podmiot geopolityczny.

Polska myśl polityczna starała odpowiedzieć na pytanie o przyczyny tak dużej agresywności rosyjskiej. Odpowiedzi doszukiwano się w okresie formowania się jej struktur państwowych i warunkach klimatycznych. Jak podkreślano kluczowe znaczenie miał podbój mongolski. Wzrost znaczenia Wielkiego Księstwa Moskiewskiego rozpoczęła się bowiem wraz z mianowaniem władców Rusi Zaleskiej odpowiedzialnych za pobór podatków na Rusi. Uprzywilejowani względem innych książąt i otoczeni mongolską protekcją przejmowali wzorce sprawowania władzy swoich protektorów. Wytworzył się system despotyczny, w którym jedyną jednostką suwerenną w państwie był car. Pozycja poddanych nie zależała w takim zakresie jak w monarchiach zachodnich, od przynależności stanowej czy posiadanego majątku, a jedynie od woli panującego. Nie istniał tak jak w Europie systemu dziedziczenia tronu. Kolejny władca był wyznaczany przez poprzednika, który mógł wskazać dowolną osobę. Wzorem despotii wschodnich jego poddani częściowo byli pozbawieni własności prywatnej. Jedynym pełnym właścicielem i szafarzem dóbr w państwie był panujący. Państwo monopolizowało również aktywność gospodarczą, co nie pozwalało na bogacenie się społeczeństwa, szczególnie miejskiego. Ponadto podstawowym sposobem rządzenia były represje, połączone z wzorowanym na mongolskim fiskalizmem podatkowym. Warunki klimatyczne jednak nie sprzyjały produkcji rolnej, stanowiącej podstawę gospodarowania,

społeczeństwo nie wytrzymywało nakładanych na nie zobowiązań. Jedynym więc sposobem zwiększania dochodów państwa stała się ekspansja, szczególnie w kierunku żyznych obszarów południowych. Ekstensywna gospodarka rolna i niedorozwój miast (stanowiących głównie ośrodki administracyjne bądź wojskowe) przesądziły o stałym „głodzie ziemi”. Można skonstatować, że Rosja miała charakter wielkiej wsi, wobec niedorozwoju kultury rolnej stale potrzebującej nowych terytoriów. Tak więc władca i poddani byli jednakowo zainteresowani w ich pozyskiwaniu. Z czasem idea podboju stała się podstawą rosyjskiej doktryny państwowej. Powstał swoisty kult obszaru państwowego, który jako „Matuszka Rosja” nigdy dobrowolnie nie mógł być uszczuplony. Podboje zawsze władza rosyjska usprawiedliwiała ideologicznie: zagrożeniem prawosławia, pansławizmem, czy ideologią narodowo-wyzwoleńczą lub komunistyczną. Idea „Trzeciego Rzymu” w różnych wariantach pozwalała wytworzyć w społeczeństwie rosyjskim, przekonanie o swojej wyjątkowości i konieczności „zbawienia” Europy i świata.

W polskich założeniach doktrynalnych, najważniejszym celem rosyjskiej i sowieckiej ekspansji były tereny Rzeczypospolitej. Umożliwiały bowiem dotarcie do pozostałej części kontynentu, szczególnie Bałkanów stanowiących priorytet dla imperializmu moskiewskiego. Rozbicie państwowości polskiej, bądź jej wasalizacja pozbawiało Rosję groźnej konkurentki ideologicznej i politycznej. Szczególnie, że Warszawa uczyniła z wolnościowych wartości oręż geopolityczny, którym zamierzano pozyskać narody Niżu Bałtycko-Czarnomorskiego. Pokonanie polskiej przeszkody polityczno-terytorialnej stało się więc, fundamentem rosyjskiej racji stanu. Jedynym skutecznym środkiem powstrzymania Kremla było wykorzystanie jego skomplikowanej sytuacji narodowościowej i pozbawienie wspólnie z narodami ujarzmionymi i potęgami zewnętrznymi nierosyjskich terytoriów. W polskiej myśli politycznej pozbawienie Rosji obszarów nadbałtyckich oraz Białorusi, Ukrainy i Kaukazu, spowodowałoby utratę przez nią możliwości prowadzenia imperialnej polityki. Uważano bowiem, iż siła Imperium rosyjskiego i sowieckiego wynikały z posiadania leżących na ich terenie zasobów surowcowych i ludzkich. Ponadto wraz z utratą tych ziem włodarze moskiewscy pozbawieni zostaliby dotychczasowych pozycji strategicznych, umożliwiających agresywne poczynania. Taki sposób postrzegania problemu rosyjskiego był niezwykle stabilnym elementem, polskiej myśli politycznej. Schemat relacji z Rosją pozostał w głównym zarysie niezmienny od dwóch stuleci. Można skonstatować, że nigdy nie pogodzono się z zniszczeniem przez to państwo polskich aspiracji mocarstwowych i wpływu na narody Międzymorza. Klęska polskiego federalizmu przesądziła bowiem o częściowej utracie poczucia wartości przez społeczeństwo

polskie. Tym bardziej, że odpowiedzialny za to naród, zawsze postrzegany był jako stojący na niższym poziomie rozwoju cywilizacyjnego. Nawet po II wojnie światowej, kiedy wydawało się, że supremacja sowiecka w Europie Środkowo-Wschodniej będzie stanem trwałym, nie zrezygnowano z odmawiania temu mocarstwu prawa do decydowania o losach Polski. Podkreślając, iż nie należała Rzeczpospolita do rosyjskiego kręgu kulturowego i powinna pozostawać w kulturowej i politycznej łączności z Zachodem. Jako drogę wyzwolenia do połowy lat 50. XX w. upatrując w III wojnie światowej, a później w programach finlandyzacji regionu i ewolucyjnego wychodzenia z pod sowieckiej kurateli. Jedynie środowisko związanych z Jędrzejem Giertychem „Horyzontów”, w łączności z ZSRR, dostrzegało możliwość niepodległego bytu w granicach jałtańskich. Obsesyjnie obawiając się zagrożenia niemieckiego. Pozostałe nurty w mniejszym lub większym zakresie dążyły do zrzucenia supremacji Kremla. Ceną odzyskania suwerenności miała być rezygnacja (przynajmniej czasowo i formalnie) z jagiellońskiej polityki wschodniej. Już na początku lat 50. XX. Zespół „Kultury” ogłosił konieczność rezygnacji z Kresów Wschodnich. Nie jednak na rzecz Związku Radzieckiego a narodów ościennych. Koncepcja zwana ULB (Ukraina, Litwa, Białoruś) stanowiła istotne novum w polskiej myśli geopolitycznej. Aby Moskwa nie mogła wykorzystywać antagonizmów terytorialnych społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej należało zaakceptować rozgraniczenie jałtańskie. Polska jednak pomimo, że była państwem należącym do Zachodu nie powinna do końca rezygnować z swoich interesów na Wschodzie. Była predestynowana do udzielenia pomocy, w uzyskaniu niepodległości przez narody wchłonięte przez Imperium sowieckie niepodległości. Ich suwerenny byt był najlepszym zabezpieczeniem przed ekspansywnością radziecką. Pomimo wydawałoby się nowych treści, nadal dostrzegamy w tym miejscu spuściznę idei piastowsko-jagiellońskiej. Początkowo postulat rezygnacji z ziem zaburzańskich wywołał konsternację i oburzenie w środowiskach emigracyjnych. Z czasem jednak, z ich utratą zaczęto się godzić. Jeśli nie formalnie to z pewnością faktycznie. Podobnie rozumowała opozycja demokratyczna w kraju. Ukoronowanie tego sposobu myślenia politycznego stanowiła polska polityka zagraniczna po 1989 r. Problemy terytorialne załatwiono po myśli Ukrainy, Litwy i Białorusi, nigdy jednak nie zrezygnowano z instalacji tam chociażby skromnych wpływów. Traktowano obszar do Dniepru jako przedpole bezpieczeństwa Rzeczpospolitej. A Rosję jako największe zagrożenie.

Może budzić zdziwienie, że w monografii nie postawiono znaku równości między zagrożeniem Polski ze strony Rosji i Niemiec. W polskiej świadomości politycznej istnieje

bowiem przekonanie o jednakowym zagrożeniu z obu kierunków geopolitycznych, wschodniego i zachodniego. W naszym przekonaniu przyczyniły się do tego traumatyczne dla narodu doświadczenia II wojny światowej i funkcjonująca w XX w. teoria dwóch wrogów. Niewątpliwie do ugruntowania tezy o tysiącletniej wrogości polsko-niemieckiej przyczyniły się również: wpływy obozu narodowodemokratycznego i komunistyczna wizja dziejów, w której antagonizm polsko-rosyjski miał stanowić kwestię zasadniczą ale mniej istotną wobec zmagania z Niemcami. Analizując jednak założenia polskiej myśli i praktyki politycznej nie możemy oprzeć się wrażeniu, że wzajemne relacje polsko-niemieckie nie były tak jednoznacznie negatywne, jak ujmowała je historiografia PRL.

Teza o tysiącletnich zmaganiach polsko-niemieckich jawi się wysoce dyskusyjną w kontekście stabilności zachodniej granicy Rzeczypospolitej i stosunkach z domem habsburskim i Hohenzollernami. W monografii podkreślono, iż relacje te nigdy nie odbiegały od standardów epoki i były dużo bardziej pokojowe i stabilne od polsko-rosyjskich. Również okres rozbiorowy nie poddaje się jednoznacznie negatywnej ocenie odnośnie polskich kontaktów z Wiedniem i Berlinem. W rozważaniach starano się pokazać ich złożoną specyfikę, odbiegającą od stereotypowego postrzegania tych problemów. Uwydatniono, w ślad za wybitnym znawcą polskiej myśli politycznej Wilhelmem Feldmanem, polskie założenia geopolityczne opierające się na współdziałaniu polsko-niemieckim. Oczywistym było, iż w wieku XIX polskie nurty polityczne nie miały dużej możliwości manewru i musiały wybierać, który z zaborców będzie w stanie więcej zaoferować. Z powodów, o których pisaliśmy wyżej zdecydowano się na zbliżenie jeśli nie do końca z Berlinem, to na pewno z Wiedniem. Przesądziła o tym bliskość kulturowa i wspólna niechęć do Petersburga. Polacy bowiem doskonale zdawali sobie sprawę z animozji między zaborcami. Naturalnie próbując wygrać je w celu realizacji własnych interesów. Sam jednak fakt, iż przewidywano porozumienie Prusami i Austrią, a nie z Petersburgiem, świadczy o tym które państwo postrzegano jako największe zagrożenie. Zakres represji wobec Polaków w Wielkopolsce i Galicji nigdy nie osiągnął poziomu istniejącego w cesarstwie rosyjskim. Nawet forsowna polityka germanizacyjna z przełomu XIX i XX w. realizowana przez rząd berliński nie przyniosła takich strat dla szeroko rozumianej polskości, jak represje Romanowych. Dla dużej części polskiej elity politycznej posiadającej różnorakie związki z Berlinem i Wiedniem było to oczywistym.

Oczywiście z dużo większym zaufaniem odnoszono się do Austrii, widząc w niej antyrosyjską siłę mogącą w sprzyjających okolicznościach pomóc w odbudowie

Rzeczpospolitej. Federalistyczne oblicze jakie przyjęła po 1867 r. jawiło się jako kontynuacja spuścizny jagiellońskiej, co stanowiło dodatkowy czynnik sprzyjający pojednaniu. Nadanie Galicji statusu autonomicznego, doprowadziło do sytuacji, w której żywioł polski odgrywał rolę narodu współrządzącego Austro-Węgrami. Polska myśl polityczna doceniając koncesje austriackie, próbowała przekonać wiedeńskich decydentów o konieczności aktywnego przeciwdziałania wpływom rosyjskim w Europie Środkowo-Wschodniej. Podkreślano, że dla Habsburgów rozbiory Rzeczpospolitej były błędem. Zniknął bowiem zantagonizowany z Rosją geopolityczny bufor, przyjazny Wiedniowi, oddzielający go od odmiennego cywilizacyjnie i agresywnego wschodniego mocarstwa. Zniszczenie polskiego władztwa terytorialnego na wschodzie doprowadziło do sytuacji, w której Austria musiała przejąć rolę przedmurza. Tylko ona stała na przeszkodzie realizacji geopolitycznego priorytetu Petersburga, jakim było opanowanie Bałkanów. Austria nierozsądnie przyczyniając do upadku Polski, sama stanęła przed koniecznością konfrontacji z Rosją. Twórcy polskich planów politycznych, szczególnie po roku 1870, kiedy Francja przestała być protektorką sprawy polskiej, wyjścia z sytuacji upatrywali w dwóch rozwiązaniach. Federalizacji monarchii na zasadzie równouprawnienia wszystkich wchodzących w jej skład narodów. Bądź odbudowy Rzeczpospolitej w łączności państwowej z Austro-Węgrami. Pierwszy zamysł został szybko poniechany wobec szerzącego się państwie w habsburskim panslawizmu, szczególnie wśród Czechów. Koncepcja monarchii trialistycznej funkcjonowała jednak nieprzerwanie, w różnych wariantach, niemal do końca I wojny światowej. Powiększona o ziemie Królestwa Kongresowego i terytoria naddnieprzańskie Galicja, jako niepodległa Rzeczpospolita wraz Austro-Węgrami stanowiłaby filar federacji środkowoeuropejskiej, od Adriatyku po Berezynę. Centrum nowego państwa miał stanowić Wiedeń. Restytucja przez dom habsburski jagiellońskich zamierzeń geopolitycznych, na zawsze odsunęłaby niebezpieczeństwo rosyjskie od Europy.

Podobnie jak realizacja lansowanej przez Niemcy koncepcji Mitteleuropy. Wysoce zbieżnej z rozumowaniem politycznym prezentowanym przez Władysława Studnickiego i jego zwolenników. Wychodzących z założenia, iż wobec słabości monarchii naddunajskiej należy porozumieć się z Berlinem. Realizacja Mitteleuropy była bowiem w owym okresie rozsądnym rozwiązaniem oddalającym niebezpieczeństwo rosyjskie. Należy sądzić, że gdyby nie instrumentalne traktowanie przez sztabowców niemieckich sprawy polskiej i haniebne porozumienie w Brześciu z marca 1918 r. Wizja wzajemnego współdziałania miała szansę realizacji.

Oдноśnie problemu Mitteleuropy to podjęto polemikę z tezą, że niemiecki plan tworzenia struktur Środkowoeuropejskich (w tym Akt 5 listopada) podyktowany był jedynie, chęcią pozyskania w okresie wojny rekruta z ziem polskich. W Berlinie zdawano sobie wszak sprawę, że polskie zasoby demograficzne zostały poważnie uszczuplone przez Rosjan i straty wojenne. A pobór polskiego rekruta do sił zbrojnych Państw Centralnych odbywał się regularnie. Należy więc przyjąć, iż ugruntowane w polskiej historiografii przekonanie o jedynie militarnych powodach pomocy w odradzaniu się Polski nie jest do końca trafne. Należy podkreślić, że gdyby nie dwa lata budowy państwa pod auspicjami niemieckimi i austro-węgierskimi, to Polska nie miałaby szans na obronę suwerenności w obliczu bolszewickiego zagrożenia.

Rozpad państwowości austro-węgierskiej i nieprzyjazna od 1919 r. polityka Republiki Weimarskiej, a później III Rzeszy wobec Polski spowodowała w polskiej myśli politycznej marginalizację nurtu opowiadającego się współpracą Warszawy i Berlina. Polityka niemiecka nie była w stanie wznieść się w owym okresie ponad utratę Pomorza i Górnego Śląska a nawet Wielkopolski. Pchnęło to odrodzone państwo do antyniemieckiego sojuszu z Francją, który przyniósł więcej korzyści stolicy nad Sekwaną niż nad Wisłą. Niemniej środowisko wileńskich konserwatystów i zbliżony do niego W. Studnicki było przekonane o konieczności pojednania z Rzeszą, kosztem ustępstw związanych z Pomorzem i Wolnym Miastem Gdańskim. Podkreślano, że pozwoli to nie tylko ustabilizować sytuację polityczną, ale również doprowadzi do owocnej współpracy gospodarczą pozwalającą nadrobić zapóźnienia w tym względzie i zniwelować zniszczenia wojenne. Szczególnie obawiano się powodem takiego stanowiska konserwatystów była obawa przed Związkiem Radzieckim. Wychodzono z założenia, że z należącymi do łacińskiego kręgu cywilizacyjnego Niemcami porozumienie jest osiągalne. Nade wszystko jednak obawiano się porozumienia niemiecko-sowieckiego. Słusznie uważając, iż oznaczałoby ono zagładę Rzeczypospolitej. Z podobnego założenia wychodził również krąg młodo sanacyjnych mocarstwowców, postulując nawet antysowiecki sojusz z Berlinem. Piórem Adolfa Bocheńskiego rozważano możliwość wspólnego uderzenia na ZSRR i rozczłonkowania go na podmioty narodowe podległe supremacji Polski i Rzeszy. Europa Środkowo-Wschodnia w konstatacjach zwolenników współdziałania Berlina i Warszawy stałaby się rodzajem kondominium. Polska jako mocarstwowy współlider regionu weszłaby do grona potęg światowych. Wydaje się, że na taki tok rozumowania wpływ miało niezrozumienie istoty nazizmu i wiara w niezmiennie prawidła geopolityki. Przebieg II wojny światowej boleśnie przekonał o manowcach takiego sposobu myślenia.

Nie może dziwić, że po doświadczeniach okupacji niemieckiej stosunek do tego państwa i narodu był jednoznacznie negatywny. Wszystkie polskie nurty polityczne opowiadały się za rozczłonkowaniem terytorialnym Rzeszy i pozbawieniem jej gospodarczego znaczenia. Zdawano sobie jednak sprawę, że na przeszkodzie całkowitej marginalizacji Niemiec stała zimna wojna. Wysiłek intelektualny polskiej emigracji politycznej (tylko poza granicami kraju istniała wolna myśl polityczna) został więc zogniskowany na kwestii utrzymania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. W jej opinii Ziemie Odzyskane stanowiły słuszną rekompensatę za zniszczenia dokonane przez III Rzeszę. Pozbawienie ich Polski zepchnęłoby ją do roli niewiele znaczącego przedmiotu polityki międzynarodowej. Nie byłaby w stanie podjąć po wyzwoleniu się z pod pieczy ZSRR wysiłku integracji Europy Środkowo-Wschodniej. Również jako podmiot, całościowo rozumianej integracji europejskiej zajmowałaby marginalne miejsce. Zdawano sobie sprawę z wartości ekonomicznej i strategicznej odebranych Niemcom terytoriów. W tych kwestiach emigracja niepodległościowa nie różniła się od władarzy PRL. Jednej i drugiej stronie zależało na formalnym zrzeczeniu się przez Niemcy Ziem Zachodnich i Północnych. Ostrożny optymizm wzbudziły dopiero porozumienia z 1970 r. Do układy zgorzeleckiego wychodźstwo i komuniści nie przywiązywali jakiegokolwiek wagi. W latach 70. XX w. w polskiej myśli politycznej pojawiły się tendencje do przedstawiania Niemiec jako taką samą ofiarę komunizmu jak Polska. Wcześniej tendencje takie pojawiały się sporadycznie, między innymi na łamach paryskiej „Kultury”. Argumentowano, że bez zjednoczenia Niemiec, polska jest pozbawiona będzie szans na odzyskanie suwerenności. Podobnie widziała ten problem opozycja demokratyczna na przełomie lat 70. i 80. XX w. Oczywiście pod warunkiem uznania przez zjednoczone Niemcy granicy poczdamskiej.

Koniec II wojny światowej stanowił istotną cezurę dla polskiej myśli politycznej. W naszej opinii zakończył się najbardziej interesujący etap jej rozwoju. Niestety myśl emigracyjna wobec szczupłości zasobów intelektualnych i utraty łączności z krajem straciła poprzedni ciężar gatunkowy. Pozostawano raczej w międzywojennych schematach myślenia, nie do końca rozumiejąc nową rzeczywistość i realia w kraju. Na tym tle wyróżniało się środowisko redagowanej przez ex mocarstwowca, Jerzego Giedroycia i „Kultury” gdzie publicystyka polityczna Juliusza Mieroszewskiego, stanowiła nową jakość dla polskiej myśli politycznej. Należy również wspomnieć o wywodzącym się z tego samego nurtu politycznego Polskim Ruchu Wolnościowym „Niepodległość i Demokracja”, stanowiącym swoistą hybrydę sanacyjno-socjalistyczną. W opinii tych środowisk, Polska i Europa powinny pozbyć

się mirażu mocarstwowości. Ich potęga dobiegła ostatecznie kresu. Należało zdać sobie sprawę, że wobec takich potęg jak Stany Zjednoczone i ZSRR nawet Imperium Brytyjskie i Francja nie zdołały utrzymać pełnej suwerenności. W ich opinii najbardziej słusznym rozwiązaniem dla Polski było pogodzenie się z faktem, że nawet po zrzuceniu moskiewskiej zależności, nigdy nie stanie się mocarstwem. Najlepszą gwarancją jej suwerenności miała być integracja z strukturami zachodnioeuropejskimi, funkcjonującymi pod auspicjami USA. Polska i Europa powinny stać się częścią obejmującego wszystkie wolne narody świata Pax Americana.

Należy sądzić, iż takie stanowisko w zakresie nowej roli Polski w środowisku międzynarodowym było zgodne z realiami epoki, wręcz nowatorskie. Jedynie wejście w ogólnoeuropejskie struktury federalne było w stanie zagwarantować polską suwerenność. Polska polityka zagraniczna po 1989 r. szczęśliwie podążyła tą drogą unikając „pokus” związanych z neutralizacją, czy pomysłów takich jak NATO bis. Duża zasługa w tym emigracyjnej liberalno-lewicowej myśli politycznej. Jednym z jej wyróżniających się przedstawicieli był Rowmund Piłsudski. Polityk nie należący do pierwszoplanowych postaci polskiego wychodźstwa politycznego. Odgrywający jednak istotną rolę w jego strukturach politycznych i środowisku intelektualnym. Jego postaci poświęciłem monografię dotyczącą głównie jego myśli politycznej. Powstała ona w oparciu o pracę doktorską powstałą pod opieką Profesora Wojciecha Wrzesińskiego. Została jednak rozwinięta o nowe wątki i komentarze. Rozszerzono również bazę źródłową o archiwalia i opracowania monograficzne.

Analiza koncepcji politycznych i społecznych Rowmunda Piłsudskiego wpisała się w okres zainteresowania naukowego, dziejami polskiej emigracji na terenie Wielkiej Brytanii po 1945 r. W monografii ukazano związek między przekonaniem R. Piłsudskiego z przed 1939 r. a powojennymi koncepcjami. Niebagatelne znaczenie dla jego drogi ideowej i politycznej miał związek z Myślą Mocarstwową organizacją działającą głównie na forum akademickim, ale mającą ambicje stania się wpływowym ugrupowaniem u boku sanacji. Był to krąg polityczny o młodo-konserwatywnym obliczu, do którego należeli m.in. J. Giedroyc, bracia Pruszyńscy i Bocheńscy. Ugrupowanie głosiło potrzebę przebudowy państwa w duchu korporacyjnym i mocarstwowym. Poglądy R. Piłsudskiego nie odbiegały zasadniczo, w tym czasie od kanonu Myśli Mocarstwowej ale stopniowo ewoluowały w stronę koncepcji Związku Naprawy Rzeczypospolitej. W konsekwencji został on wykluczony z organizacji. O ile ewolucji ulegała jego wizja polityki wewnętrznej państwa w duchu etatystycznym i liberalizującym, o tyle kanon myślenia geopolitycznego pozostał niezmienny niemal do końca

życia. Był zdeklarowanym federalistą i zwolennikiem koncepcji dwóch wrogów. Na ugruntowanie jego przekonań, w tym zakresie, niewątpliwie wpłynęła II wojna światowa. Podobnie jak większość przedstawicieli emigracji był przekonany, że czas absolutnej suwerenności państw wraz z zagrożeniem nazistowskim i komunistycznym dobiegł końca. Bezpieczeństwo Europy szczególnie Środkowo-Wschodniej zależało od jej federalizacji, pod auspicjami amerykańskimi i brytyjskimi.

Rozważania koncepcyjne R. Piłsudskiego w latach 1940-1943, polegały, jak już wspomniano, na opracowaniu założeń polskiej polityki morskiej i polityki wobec Rzeszy po zadaniu jej klęski. W monografii szczegółowo odniesiono się do koncepcji strategicznych dotyczących pozbawienia Niemiec dominującej roli w Europie. Zaprezentowano również proponowane przez Piłsudskiego rozwiązania terytorialne, mające wzmocnić bezpieczeństwo Polski i przyszłej konfederacji środkowoeuropejskiej. Ciekawym wątkiem w jego twórczości teoretycznej było odniesienie się do kwestii ekonomicznych. Z dużą skrupulatnością planował przyszłe polskie rozwiązania gospodarcze związane z polityką morską.

Zakończenie II wojny światowej wiązało się ze swego rodzaju powrotem R. Piłsudskiego do polityki. Został współzałożycielem i wieloletnim prezesem Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja”. Nowa organizacja stanowiła integrację środowisk młodosanacyjnych, liberalnych i socjalizujących. Była niewątpliwie nową jakością na, powielającej schematy dwudziestolecia międzywojennego, emigracyjnej scenie politycznej. Na przełomie lat 50. i 60. XX w. była w opozycji do legalistycznych struktur wychodźstwa, argumentując, że ich programy i działalność polityczna oderwane były od rzeczywistości jaka panowała na arenie międzynarodowej i krajowej.

R. Piłsudski był zdeklarowanym zwolennikiem rozwiązań federacyjnych. Podobnie jak socjaliści twierdził, iż integracja powinna dotyczyć nie tylko Europy, ale przybrać wymiar globalny. Wprowadzenie rządu światowego, regulującego kwestie polityczne i gospodarcze na planecie było jedynym sposobem na zapewnienie jej pokojowego i harmonijnego rozwoju. Tak jak w przypadku koncepcji PPS globalne struktury federacyjne powinny mieć trójstopniowy charakter. Państwa powinny łączyć się w federacje regionalne i kontynentalne, które stanowiłyby podmioty Światowej Organizacji Federalnej. Odnośnie Europy Środkowo-Wschodniej, to pierwszy etap jej federalizacji powinno stanowić połączenie Polski, Czechosłowacji i Węgier. Z czasem również inne kraje mogłyby dołączyć do nowego organizmu. Mamy więc do czynienia z klasycznym w polskiej myśli politycznej sposobem

widzenia problemu środkowoeuropejskiego. Piłsudski argumentował, że wejście w struktury pan-europejskie krajów środkowoeuropejskich indywidualnie, spowoduje ich słabszą pozycję wobec mocarstw. Od lat 70. XX w. nie negował już jednak tak bezkompromisowo zasady indywidualnego członkostwa. Można powiedzieć, że był zadowolony z rozwoju EWG, postulując nadanie jej wymiaru politycznego i militarnego, czyli pogłębienie integracji. Był to zasadniczy warunek mocarstwa europejskiego zdolnego do samodzielnego przeciwstawienia się Związkowi Radzieckiemu. Kraje Europy Środkowo-Wschodniej dołączyłyby do niego po wyzwoleniu z pod kurateli sowieckiej. Była to daleko idąca koncepcja, wybiegająca daleko w przyszłość, a związana z integracją wielkich państw świata. Natomiast ustanowienie z Europy mocarstwowego państwa ma podstawy w rzeczywistości i jest analizowane przez europejską myśl polityczną. Pomału, nie bez przeszkód Europa Zachodnia i Środkowa ewoluuje w kierunku integracji przewidywanej przez R. Piłsudskiego.

Związek Radziecki postrzegał jako emanację wielkoruskiego imperializmu. Uważał, że zmiana ideologii z panslawizmu na komunizm, była tylko formalnym zabiegiem, a nadal priorytetem Moskwy realizacja nacjonalistycznych interesów rosyjskich. Pisał o ZSRR jako o „ostatnim państwie kolonialnym białego człowieka”. Co odpowiadało XIX wiecznemu określeniu Rosji, jako „więzienia narodów”. W połowie lat 70. XX w. zaczął trafnie dostrzegać w jego funkcjonowaniu oznaki zbliżającego się upadku, objawiającego się m. in. w postaci kryzysu demograficznego i ekonomicznego, któremu towarzyszył wzrastający nacisk ze strony USA i Chin. Uważał, że ZSRR nie miało innego wyjścia wobec zagrożenia ze wschodu, jak porozumienie z Waszyngtonem i zwrócenie choćby w formie finlandyzacji niepodległości satelitom w Europie Środkowo-Wschodniej. Piłsudski, przewidywał w ZSRR wdrożenie programu reform wewnętrznych, które spowodowałyby liberalizację stosunków społecznych. W przeciwnym razie Moskwa zaczęłaby się borykać z problemami narodowościowymi, szczególnie z odznaczającymi się prężnością demograficzną radzieckimi muzułmanami. R. Piłsudski a następnie L. Moczulski dostrzegali, że dotychczasowy prymat ludnościowy Rosjan w państwie uległ zachwianiu. Przejawem słabości państwa radzieckiego były postanowienia Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, na której Moskwa próbowała jeszcze raz formalnie zabezpieczyć swoją dominację na wschodzie kontynentu, w postaci uchwały o nienaruszalności powojennych granic.

Rowmund Piłsudski nie był jednak orędownikiem całkowitej likwidacji potęgi państwa radzieckiego. Wynikało to z obawy przed niebezpieczeństwem niemieckim. Nigdy nie ufał polityce Bonn, podkreślając jej rewizjonizm wobec postanowień Wielkiej Trójki. Szczególnie

obawiał się o los Ziem Zachodnich. Podkreślając ich szczególne znaczenie dla państwa polskiego, Nieufności tej nie uśmierzyło nawet podpisanie układu regulującego sprawy granicy między PRL a RFN w 1970 r. Twierdził, iż jest on jedynie funkcją polityki bońskiej wobec ZSRR i został ratyfikowany przez Bundestag przewagą jednego głosu. Był zdecydowanym przeciwnikiem zjednoczenia Niemiec. Obawiając się, że w zamian za ich poparcie w konfrontacji z ZSRR aliansi zachodni umożliwią rewizję zachodniej granicy Polski. W rezultacie do szłoby do zmiany zależności politycznej sowieckiej na niemiecką.

Po zakończeniu II wojny światowej nie wierzył, podobnie jak całe środowisko PRW „NID”, w szybką zmianę geopolitycznej sytuacji Polski. Naturalnie na przełomie lat 40. i 50. XX w. bliski był opinii o nadchodzącej III wojnie światowej. Jednak po zażegnaniu kryzysu koreańskiego stracił nadzieje z tym związane. Październik 1956 r. przekonał go, że odzyskanie suwerenności powinno nastąpić drogą ewolucyjną i siłami krajowymi. W liberalizacji gomułkowskiej pokładał nadzieję na możliwość porozumienia części emigracji z władzami PRL. Z jego inicjatywy PRW „NID” podjął zakulisowe rozmowy w tej sprawie. Naturalnie zakończyły się one fiaskiem, oraz doprowadziły do skandalu w środowisku wychodźczym. Do końca jednak nie odrzucał ewentualny konsens z władzami komunistycznymi, o ile zdecydowałyby się na faktyczną liberalizację systemu. Kolejne kryzysy polityczne w PRL utwierdzały go w przekonaniu o słuszności ewolucyjnej drogi wyzwolenia Polski. Powstańcze zrywy uważał za anachronizm, kosztujący zbyt dużo ofiar społeczeństwo. Uważał za wysoce prawdopodobne załamanie się systemu komunistycznego, pod ciężarem słabości ekonomicznych i problemów społecznych. Solidarny nacisk całego narodu, w jego opinii, miał doprowadzić do stopniowej destrukcji systemu władzy i konieczności porozumienia PZPR z demokratyczną opozycją oraz zapewnienia przynajmniej tzw. suwerenności wewnętrznej państwa. Rola emigracji w ujęciu Piłsudskiego uległa zmianie w porównaniu z sytuacją w latach 40. XX w. Przewodzenie w walce o niepodległość, zastąpione miało zostać rolą pomocniczości wobec antykomunistycznych sił krajowych. Piłsudski postulował przyjmowanie przez Polaków obywatelstwa brytyjskiego, amerykańskiego czy innego i wchodzenie do elity opiniotwórczej państw zachodnich. Główny jednak ciężar konfrontacji z komunizmem miał spoczywać na barkach społeczeństwa nad Wisłą. Przyjęcie takiego scenariusza przez Piłsudskiego świadczyło o dobrej znajomości realiów krajowych, Europy Środkowo-Wschodniej i radzieckich.

R. Piłsudskiemu zostały poświęcone artykuły, które dotyczyły zagadnień zasygnalizowanych w monografii. W osobnym artykule omówiono jego koncepcje,

federacyjne, jakie prezentował w okresie powojennym. Treści te zostały następnie ponowione, w poświęconej mu pracy biograficznej. Podobnie jak w przyczynku do jego poglądów dotyczących bezpieczeństwa geopolitycznego Polski w okresie II wojny światowej. Stanowisko PRW „NID” oraz całego Obozu Zjednoczenia Narodowego zostało przeanalizowane w artykule poświęconym polskiej recepcji powstania węgierskiego 1956 r. Uznanego za zryw szlachetny, jednak zbyt daleko idący. Polacy w 1956 r. wykazali się większą mądrością polityczną, liberalizując wewnętrznie system ale dochowując zobowiązań wobec ZSRR. Było to przyczyną, dla której Polska uniknęła lasów Budapesztu. Gdyby Władysław Gomułka tak jak Imre Nagy ogłosił wystąpienie z Układu Warszawskiego, Polska poniosłaby kolejne niepotrzebne ofiary. Przykład Węgier dowodził, że Zachód nie udzieliłby jej pomocy w żadnym zakresie, najwyżej humanitarnym. Gomułka jawił się dużej części emigracji (przynajmniej do końca 1957 r.) jako gwarant w miarę niezależnego bytu Polski. Kolejne artykuły zostały poświęcone ocenie przyczyn i konsekwencji wydarzeń z czerwca i października 1956 r. w odbiorze zasadniczych nurtów politycznych wychodźstwa. Wykazano w nich podobieństwa i różnice jakie można było zaobserwować wśród polskich ośrodków politycznych na emigracji. Śledząc enuncjacje prasowe, oraz teksty w periodykach ukazujących się we Francji i Wielkiej Brytanii, można było zorientować się jak polonia reagowała na wydarzenia w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej. O złożonej sytuacji politycznej polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii pisałem wspólnie z Małgorzatą Alberską. W syntetycznej formie zaprezentowano tam kolejne etapy jej przeobrażeń i założenia ideowe, charakteryzujące poszczególne nurty. Autorzy przeanalizowali proces dekompozycji obozu legalistycznego. Poczynając od pierwszego kryzysu prezydenckiego z 1947 r. Z szczególną uwagą potraktowano lata 1952-1955, kiedy mieliśmy do czynienia z próbą ponownego scalenia emigracji niepodległościowej. Był to okres największego znaczenia polskiej emigracji politycznej. Kolejne kryzysy polityczne skutkujące jej rozbięciem na trzy konkurencyjne ośrodki doprowadziły do marginalizacji wychodźstwa na arenie międzynarodowej, oraz utraty autorytetu w kraju. Artykuł ten stanowił wprowadzenie do pracy zbiorowej redagowanej przez autorów artykułu. Redagowany między innymi przeze mnie zbiór artykułów dotyczył myśli politycznej polskiego Londynu. Rozważaniom w postaci artykułów poddano również zespół paryskiej „Kultury”. W tym samym nurcie rozważań o emigracji było opracowanie listu Czesława Miłosza do Adama Ciołkosza z 1951 r. Jego wartość poznawcza polegała na oddaniu stanu duchowego, w jakim pozostawał Miłosz po wyborze drogi emigracyjnej. Podawał w nim powody swojej decyzji, dotyczącej współpracy z nową władzą w Polsce oraz przyczyny zerwania z komunizmem. Znajduje się tam również

ciekawa charakterystyka polskiego środowiska artystycznego w stalinowskiej Polsce. Cykl publikacji dotyczących dziejów emigracyjnych kończy się dużym opracowaniem źródłowym powstałym przy współpracy Lilli Paszkiewicz i Jerzego Juchnowskiego. Jest to wybór dotychczas niepublikowanych dokumentów z komentarzem, stanowiących istotną część archiwum politycznego Stanisława Kota, które zostały wytworzone w latach 1940-1945. Obejmują one: listy do Stanisława Kota nadsyłane przez przedstawicieli rządu RP Związku Radzieckim i na Bliskim Wschodzie oraz opracowania instytucjonalne i prywatne dotyczące sytuacji w okupowanej Polsce i krajach, w których przebywali polscy uchodźcy. Szczególne znaczenie mają listy obrazujące sytuację w polskim środowisku politycznym, antagonistycznym wobec polityki rządu Władysława Sikorskiego. Dowodzą one rangi postaci jaką był profesor Stanisław Kot. Opracowanie poświęcone założeniom politycznym Adolfa Bocheńskiego z okresu międzywojennego, odnoszą się do problematyki ustrojowej i prowadzenia polityki zagranicznej. Przedstawione w nim fragmenty rozważań tego polityka, stanowią doskonały przykład mentalności epoki. Posługiwania się, stosując terminologię szkoły Annales, strukturami długiego trwania w świadomości politycznej. Bez wątpienia, cenne były również uniwersalne prawa polityczne, dotyczące funkcjonowania państwa i społeczeństwa jakie nakreślił Bocheński. Ich zrozumienie stało się również pomocne, w ocenie współczesnych procesów dotyczących polityki publicznej, propagandy i komunikowania społecznego.

Odejściem od tematyki związanej z polską emigracją myślą polityczną był artykuł dotyczący powiązań ideowych i wspólnoty celów geopolitycznych między polskim i niemieckim ruchem socjalistycznym. Wskazano w nim na powinowactwo ideowe obu nurtów oparte na wspólnej postawie cywilizacyjnej. Postawiono tezę o braku zasadniczych różnic w polityce odnoszącej się do Europy Środkowo-Wschodniej. Wskazując na łączącą PPS i SPD ideę federalizm w odniesieniu do naszego regionu. Prowadzono rozważania wskazujące możliwość powodzenia środkowoeuropejskiego integracjonizmu w obliczu porozumienia między Rzeczpospolitą a Republiką Weimarską. Obarczając winą za jego fiasko politykę francuską, niemiecki nacjonalizm i słabość gospodarczą Warszawy. Jednocześnie wskazano na niemożliwość porozumienia polskich socjalistów z partią leninowską. Na przeszkodzie temu stała odmienna tradycja polityczna Polski i Rosji, brak poszanowania tradycji i „wrażliwości” wobec innych narodów ze strony bolszewików oraz przejęcie przez nich geopolitycznych celów caratu. Niejako dopełnieniem rozważań o charakterze doktrynalnym był tekst, poświęcony lewicy demokratycznej którego byłem współautorem, odnoszący się do

wizji państwa w myśli politycznej Nowej Lewicy. Wskazano w nim na eklektyczność nowolewicowej myśli dotyczącej problematyki państwa. Skonstatowano, że szkoła frankfurcka, w szerokim zakresie, przy ujmowaniu problemu państwa, korzystała z dorobku: anarchizmu, socjal-liberalizmu i libertarianizmu. Przyjęty eklektyzm ideowy wpłynął w latach 60. i 70. XX w. na popularność tego nurtu teoretycznego. Problematyka państwa i narodu, w kolejnych artykułach, stała się podstawą do analizy problemu powstawania polskiej świadomości narodowej. W rozważaniach na ten temat postawiono tezę, iż fundamentem jej powstania były założenia demokratyczne. Wykazano związek między kwestiami ustrojowymi a składowymi polskiej świadomości i mentalności narodowej. Synteza dotyczyła okresu średniowiecza, Rzeczypospolitej szlacheckiej i doby rozbiorów. Ujęto w niej zmiany jakie zachodziły w świadomości politycznej szlacheckiej elity i podjęto dywagacje na temat przyczyn atrakcyjności jej modelu wartości dla warstwy mieszczańskiej a nawet chłopskiej. W konsekwencji, szanujący podmiotowość jednostki, demokratyzm szlachecki stał się dobrem ogólnonarodowym. Konstytuującym polską świadomość polityczną.

Pozornie odległy od problematyki ideologii mógłby się wydawać artykuł dotyczący wizji terytorialnych Polski w rozważaniach Wacława Nałkowskiego i Eugeniusza Romera. Oprócz jednak kwestii stricte terytorialnych, nakreślono w nim związek między ideałami jagiellońskimi i aspiracjami geopolitycznymi. Wpływ bowiem sfery mentalnej człowieka a nie materialistycznie rozumianych interesów, uznaliśmy bowiem, za jedną z głównych sił sprawczych geopolityki. Do sformułowania takiego wniosku pomocna była metodologia szkoły Annales oraz zasady metodologiczne wynikające z konstruktywizmu. Nieco jednak odmiennym od dotychczasowych naszych rozważań, bo dotyczących współczesności był artykuł napisany wraz z Janem Sielezinem dotyczący bezpieczeństwa Polski i Europy w realiach XXI w. Odniesiono się w nim do współczesnych wyzwań stojących przed kontynentem i regionem, w kontekście rywalizacji z państwowością rosyjską. Odwołując się do teorii polityki i stosunków międzynarodowych dokonano systematyzacji istniejących zagrożeń. Podkreślono nie tylko polityczne i militarne aspekty problemu, lecz odniesiono się również do kwestii ekonomicznych. Ostatnią składową mojego dorobku naukowego, są trzy recenzje wydawnicze dotyczące problematyki politologicznej i historycznej. Zwracają one uwagę na tematykę odnoszącą się do niektórych aspektów ruchu ludowego i dziejów polskiej emigracji politycznej.

